

PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik
Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
poświęcony
dziejom oświaty i wychowania

Rok XL 3—4 (157—158) 1997

WROCLAW • WARSZAWA • KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1997

RADA REDAKCYJNA

RENATA DUTKOWA, JÓZEF KRASUSKI, LECH MOKRZECKI, RYSZARD ORLOWSKI,
KAROL POZNAŃSKI, TADEUSZ RADZIK, JAN ZACIURA

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)

STANISŁAW MAUERSBERG, JÓZEF MIĄSO, KAMILA MROZOWSKA,
TADEUSZ W. NOWACKI

SEKRETARZ REDAKCJI

TADEUSZ SUBERLAK

REDAKTORZY WYDAWNICTWA

ALEKSANDRA TERESA KULCZYCKA, WIESŁAWA MALINOWSKA

Publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JÓZEF MIAŚO: Pozarolnicze kształcenie młodzieży wiejskiej w latach 1918—1939	95
JERZY DOROSZEWSKI: Aktywność społeczna, oświatowa i kulturalna nauczycieli szkół pedagogicznych na Lubelszczyźnie w latach 1918—1939	115
MARIAN WALCZAK: Przekształcenia organizacyjne w szkolnictwie austriackim po Anslussie	135

MATERIAŁY

DARIUSZ MATELSKI: Szkolnictwo niemieckie w Wielkopolsce w latach 1919—1939	153
EDYTA WOLTER: Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie pod Lwowem (1913—1939)	169

SYLWETKI

Edward Gajda (1928—1994) — RYSZARD KOWALSKI	183
---	-----

RECENZJE

Mieczysław Jerzy Adameczyk, Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643—1848 — oprac. WAŁAW URBAN	187
Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w latach 1982—1996 — oprac. STANISŁAW MAJEWSKI	188
Ryszard Kucha, Szkolnictwo Lublina w latach 1864—1915 — oprac. JERZY SZUKALSKI	191

NOTY

Jan Bogusz, Adam Knap, Wyższe szkolnictwo niepaństwowe w systemie edukacji narodowej; Waldemar Żurek SDB, Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900—1963, rozwój i organizacja — oprac. HANNA MARKIEWICZ	195
---	-----

JÓZEF MIĄSO
Warszawa

POZAROLNICZE KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W LATACH 1918—1939

Przed odzyskaniem niepodległości sieć szkół zawodowych działających na ziemiach polskich była raczej skromna. Składały się na nią szkoły handlowe, szczególnie liczne w zaborze rosyjskim, szkoły rolnicze oraz gospodarstwa domowego, rzemieślnicze, przeważnie o kierunku ślusarskim i stolarskim oraz techniczne, kształcące specjalistów dla przemysłu, budownictwa, komunikacji i górnictwa. Odrębną grupę stanowiły szkoły dokształcające, przeznaczone dla młodzieży pracującej, zwłaszcza w rzemiośle.

Znaczna część szkół zawodowych powstałych w okresie zaborów była dziełem mecenatu społecznego i indywidualnego. W zaborze rosyjskim oraz w Galicji szkoły zawodowe kształciły przede wszystkim młodzież polską. W zaborze pruskim Polacy mieli ograniczony dostęp, zwłaszcza do średnich szkół zawodowych. Przed 1914 r. na ziemiach polskich działało kilkanaście szkół technicznych. Niektóre z nich, jak np. Instytut Techniczno-Przemysłowy w Krakowie i Szkoła Techniczna H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie zdołały pozyskać sobie opinię przodujących ośrodków kształcenia zawodowego, zbliżonych pod względem poziomu nauczania do uczelni wyższych. Odrębną grupę szkół technicznych stanowiły szkoły górnicze, kształcące przyszłych sztygarów dla kopalń węgla, nafty i soli. Przed wybuchem wojny działało 5 tego rodzaju szkół — 2 w Galicji (Borysław i Wieliczka), po jednej w zaborze rosyjskim (Dąbrowa Górnicza) i pruskim (Tarnowskie Góry) oraz w Księstwie Cieszyńskim (Dąbrowa Cieszyńska)¹.

Ukształtowana w latach zaborów sieć placówek oświaty zawodowej stanowiła podstawę, na której można było oprzeć budowę szkolnictwa zawodowego, uwzględniającego nowe potrzeby gospodarcze i społeczne odrodzonego państwa.

¹ Por. J. Miąso, *Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918–1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne*, Wrocław 1988, s. 6–7.

Prace koncepcyjne nad przyszłym kształtem szkolnictwa zawodowego podejmowane były już w 1917 r. przez środowiska inteligencji technicznej oraz nauczycieli szkół zawodowych. Obradujący w Warszawie w 1917 r. ogólnopolski zjazd inżynierów zarysował śmiałą wizję rozwoju kształcenia zawodowego w Polsce niepodległej². Wiele uwagi poświęcił temu zagadnieniu również Sejm Nauczycielski w 1919 r. Plany i zamierzenia obejmowały przede wszystkim rozbudowę szkolnictwa zawodowego wszystkich stopni i kierunków, oparcie tych szkół na odpowiedniej podbudowie wykształcenia ogólnego, podporządkowanie tego szkolnictwa resortowi oświaty, upowszechnienie szkoły dokształcającej i stopniowe przekształcenie jej w szkołę dzienną. Szkolnictwo zawodowe miało być jednym z ważniejszych czynników sprzyjających odbudowie i uprzemysłowieniu kraju. Miało ono również przyczynić się do pożądaných zmian w strukturze społecznej i zawodowej mieszkańców odrodzonej Polski. Środowiska nauczycielskie akcentowały ponadto potrzebę poszerzenia wychowawczej funkcji szkoły zawodowej, m.in. przez odpowiednią troskę o wykształcenie ogólne oraz edukację obywatelską³.

W 1918 r. w resorcie oświaty powstała Sekcja Szkolnictwa Zawodowego, która trzy lata później przekształciła się w departament. Przez blisko 5 lat kierował tą komórką znany ekonomista i chemik B. Miklaszewski, który w końcu 1923 r. objął stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W Departamencie Szkolnictwa Zawodowego skupiło się wielu dobrych znawców szkolnictwa, którzy mieli wytyczać drogi jego rozwoju⁴. Przez dłuższy czas pracował tam m.in. późniejszy profesor Politechniki Lwowskiej S. Łukasiewicz oraz syn rewolucjonisty Tadeusz Waryński. Opracowane w tym zespole projekty ustaw, przewidujących znaczną rozbudowę szkolnictwa całodziennego oraz dokształcającego nie weszły jednak na obrady sejmowe⁵. Przez dłuższy czas szkoły zawodowe zachowywały więc swoją organizację ukształtowaną jeszcze w latach zaborów. Ich wewnętrzną działalność regulowały tymczasowe statuty nadawane przez MWRiOP, wzorowe programy nauczania uwzględniające postęp nauki i techniki. Szczegółowy dobór treści nauczania oraz środków i metod pozostawiano na ogół zespołom nauczycielskim.

Jedną z przyczyn stosunkowo powolnego tempa rozwoju szkolnictwa zawodowego był brak odpowiednich środków materialnych, słabe zapotrzebowanie przemysłu na siłę kwalifikowaną, a także mentalność niektórych odłamów społeczeństwa, preferującą wykształcenie ogólne, jakie dawało ów-

² W. Chro mi ń s k i (red.), *Pamiętnik Nadzwyczajnego Zjazdu Techników Polskich w Warszawie w roku 1917*, Warszawa 1917, s. 85—92.

³ W. K o p c z e w s k i (oprac.), *O szkołę polską, Cz. III: Pierwszy ogólnopolski wielki zjazd nauczycielski w dniach 14, 15, 16, 17 kwietnia 1919 r. w Warszawie. Sprawozdania i streszczenia*, Lwów—Warszawa 1920, s. 116—120.

⁴ Por. K. K o n a r s k i, *Ministerstwo WRiOP w latach 1917—1921*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947 nr 3—4; W. R o s z k o w s k i, *Bolesław Miklaszewski*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1980 nr 4.

⁵ Projekt ustawy o szkolnictwie zawodowym, (Warszawa 1922), s. 8—16.

czesne gimnazjum, otwierając drogę do studiów oraz do różnego rodzaju prac umysłowych, głównie biurowych.

Szkolnictwo zawodowe, zwłaszcza o kierunku przemysłowym, wymagało olbrzymich nakładów finansowych na budowę hal warsztatowych i wyposażenie ich w nowoczesne maszyny i aparaturę. Z tego też względu państwo angażowało się przede wszystkim w zakładanie i utrzymywanie szkół technicznych i częściowo rzemieślniczo-przemysłowych. Szkoły handlowe oraz żeńskie szkoły zawodowe, głównie rzemieślnicze i gospodarstwa domowego, zawdzięczały swój byt przeważnie inicjatywom społecznym i prywatnym. W dążeniu do ujednoczenia szkolnictwa zawodowego starano się upowszechnić taki model szkoły technicznej, jaki funkcjonował w Królestwie Polskim i Galicji. Był to model najbardziej kosztowny, gdyż wymagał wyposażenia w warsztaty i laboratoria. Pruskie szkoły techniczne nie miały z reguły warsztatów, gdyż przyjmowały kandydatów legitymujących się kilkuletnią praktyką fabryczną. Po 1918 r. należało więc stworzyć odpowiednie zaplecze techniczne dla szkół na terenach byłego zaboru pruskiego. W pierwszych latach niepodległości państwo przejęło większość szkół technicznych m.in.: w Warszawie, Dąbrowie Górniczej, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Grudziądzu⁶. Ze środków państwowych utworzono też kilka nowych m.in. w Tczewie (Państwowa Szkoła Morska), Łomży (Państwowa Szkoła Miernicza) i Wilnie (Państwowa Szkoła Techniczna)⁷. Śląski Urząd Wojewódzki przejął Szkołę Przemysłową w Bielsku, a w 1930 r. utworzył wielkie centrum kształcenia zawodowego w Katowicach pod nazwą Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych⁸.

Podstawą egzystencji szkół zawodowych były środki budżetowe MWRiOP przeznaczone w pierwszej kolejności na utrzymanie szkół państwowych, kwoty pobierane od płatników podatku przemysłowego na podstawie ustawy z 14 maja 1923 r., które stanowiły pośrednią formę partycypacji przemysłu i handlu w rozwijaniu kształcenia zawodowego. Do innych źródeł finansowania szkolnictwa zawodowego zaliczyć należy dotacje samorządów terytorialnych, organizacji gospodarczych i społeczno-kulturalnych oraz stowarzyszeń dobroczynnych, w tym również wyznaniowych, a także opłaty za naukę i wpływy osiągane z tytułu działalności produkcyjnej i usługowej warsztatów szkolnych. Opłaty za naukę były wprawdzie niższe niż w gimnazjach ogólnokształcących, ale stanowiły dostatecznie wysoką barierę utrudniającą dostęp ubogiej młodzieży. Obejmowały one czesne, opłaty za korzystanie z laboratoriów i warsztatów oraz kaucję za ewentualne uszkodzenie narzędzi. W pierwszych latach, zwłaszcza w okresie szalejącej inflacji ulegały one częstym zmianom. Po

⁶ S. Łukasiewicz, *Zasady ustroju i stan obecny polskiego szkolnictwa zawodowego dla rzemiosł i przemysłu*, „Przegląd Techniczny” 1922 nr 22.

⁷ Por. C. Ciesielski, *Państwowa Szkoła Morska (1920–1939)*, Rocznik Gdański t. XXXIX, 1979, z. 2; C. Nicewicz, *Historia Szkoły Mierniczej, Drzewnej i Pedagogicznej w Łomży*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1984 nr 3; M. Babuła in., *Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1991.

⁸ J. Płata, *Na 30-lecie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych*, „Chowanna” 1961 nr 14.

ustabilizowaniu waluty opłaty za naukę w państwowych szkołach technicznych wynosiły od 110 do 130 zł rocznie, a w niektórych szkołach budowlanych — 50 zł. Czesne w państwowych szkołach rzemieślniczo-przemysłowych wynosiło przeciętnie 90 zł. Znacznie wyższe opłaty pobierały szkoły prywatne i samorządowe. Czesne w niepaństwowych szkołach technicznych sięgało 500 zł, a w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych od 150 do 450 zł. Opłaty w szkołach państwowych nie uległy zmianie aż do 1934 r. Zarówno w szkołach państwowych, jak i w prywatnych uczniowie, którzy wykazywali się dobrymi postępami w nauce, bywali decyzją rad pedagogicznych zwalniani częściowo lub całkowicie od opłat⁹.

ORGANIZACJA SZKÓŁ ZAWODOWYCH W LATACH 1918—1932

Rekonstrukcja i rozbudowa szkolnictwa zawodowego miała na względzie zaspokojenie aktualnych i perspektywicznych potrzeb gospodarki i administracji. Starano się zapewnić dopływ specjalistów dla przemysłu, zwłaszcza maszynowego i elektrotechnicznego, dla budownictwa lądowego i wodnego, dla górnictwa i hutnictwa, a także dla rzemiosła oraz różnych dziedzin usług. Szkolnictwo miało również dostarczyć kwalifikowanych pracowników dla handlu tak detalicznego, jak i hurtowego oraz dla administracji państwowej, samorządowej i gospodarczej. Równie ważne zadania miało spełnić szkolnictwo agrotechniczne.

W hierarchii szkół zawodowych najwyższą pozycję zajmowały szkoły techniczne, których zadaniem było przygotowanie fachowców do dozoru produkcji, nadzoru nad pracą maszyn oraz do prac pomocniczych w biurach inżynierskich. Dzieliły się one na dwa typy: wyższy i zasadniczy. Do szkół typu wyższego przyjmowano kandydatów, którzy ukończyli 6 klas gimnazjum ogólnokształcącego, a do szkół typu zasadniczego — absolwentów siedmioklasowej szkoły powszechnej bądź osoby, które miały świadectwo ukończenia czterech klas gimnazjum. Niektóre szkoły podnosiły te wymagania, stosując przy tym dość surowe wstępne egzaminy. Nauka w szkołach typu wyższego trwała zwykle 3,5 roku, w szkołach zasadniczych przeważnie 4 lata. Ramowe programy nauczania obejmowały następujące grupy przedmiotów: 1) przedmioty ogólne (język polski i obcy, krajoznawstwo, nauka obywatelska i higiena), 2) przedmioty pomocnicze (matematyka, fizyka i chemia), 3) przedmioty techniczne (rysunki techniczne, odpowiednie działy mechaniki ogólnej i stosowanej, nauka o materiałach i specjalne przedmioty z danej gałęzi techniki), 4) nauki administracyjne (rachunkowość przemysłowa, kalkulacja, organizacja pracy i wiadomości prawno-handlowe), 5) prace w warsztatach i maszynowni. Tygodniowy wymiar zajęć zamykał się w granicach od 40 do 44 godzin. Do szkół typu wyższego należały: Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie i Poznaniu oraz Szkoła Morska w Tczewie, kształcąca nawigato-

⁹ J. Miąsło, *Szkoły zawodowe...*, s. 47—48.

rów oraz mechaników okrętowych. Warszawska Szkoła im. H. Wawelberga i S. Rotwanda kształciła w zakresie budowy maszyn przemysłowych i elektrotechniki, a szkoła poznańska specjalizowała się w budowie silników spalinowych i maszyn rolniczych. Wymienione dwie szkoły wyróżniały się wysokim poziomem nauki. Ich absolwenci zajmowali często stanowiska powierzane zwykle inżynierom¹⁰. Świadectwo ukończenia szkoły nie uprawniało jednak do studiów wyższych.

Szkoły techniczne typu zasadniczego były przeważnie placówkami wielowydziałowymi, przygotowującymi fachowców dla różnorodnych dziedzin gospodarki. Tylko bardzo nieliczne kształciły w jednej bądź dwóch specjalnościach, np. budowlana czy miernicza. Techników–mechaników kształciły m.in. wspomniane już dwie szkoły typu wyższego w Poznaniu i Warszawie, wydział mechaniczny Państwowej Szkoły Morskiej, Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu, Państwowa Szkoła Techniczna z Wydziałem Samochodowym i Lotniczym w Warszawie oraz 11 wydziałów mechanicznych działających w ramach innych szkół technicznych, w tym również kolejowych, np. w Warszawie, Brześciu nad Bugiem, Radomiu i Sosnowcu. Elektrotechników kształcono m.in. w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, a od początków lat trzydziestych również w Wilnie, Łodzi, Bielsku i Katowicach. Techników dla górnictwa węgla, soli i ropy naftowej dostarczały 4 szkoły (w Dąbrowie Górniczej, Tarnowskich Górach, Wieliczce i Boryslawiu). Fachowców dla przemysłu metalurgicznego kształcono na wydziale hutniczym szkoły w Dąbrowie Górniczej. Techników dla przemysłu włókienniczego przygotowywano w 2 szkołach (w Bielsku i Łodzi). Potrzeby przemysłu rolno-przetwórczego miała zaspokajać tylko jedna szkoła techniczna działająca w Bydgoszczy. Były w niej wydziały: cukrowniczy oraz młynarski.

Do kategorii szkół technicznych należały również szkoły budowlane działające w Warszawie, Poznaniu, Lesznie, Katowicach i Jarosławiu. W Krakowie i Wilnie istniały ponadto wydziały budowlane. Kształciły one techników w zakresie projektowania i budowy domów. W kilku szkołach kształcono techników drogowych. W związku z planami rozwoju przestrzennego Polski oraz komasacji gruntów, a także ich parcelacji w wyniku realizacji reformy rolnej w kilku szkołach utworzono wydziały miernicze, które miały dostarczyć młodych geometrów. Techników melioracyjnych kształciły m.in. szkoły w Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Przy niektórych szkołach technicznych funkcjonowały szkoły majstrów, przeznaczone dla osób z dłuższą praktyką zawodową oraz różnorodne kursy techniczne, przeważnie wieczorowe. W 1926/27 r. w szkołach technicznych kształciło się z górą 7500 osób, a cztery lata później ponad 10 500¹¹. Lokalizacja szkół technicznych w większych miastach, brak burs i internatów, a także warunki przyjęć na podstawie surowego

¹⁰ Dz. Urz. MWRiOP 1925 nr 15, poz. 161; W. Moszyński, *Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu*, Warszawa 1929.

¹¹ S. Kruszeński, *Szkolnictwo zawodowe*, „Ogniwo” 1927 nr 3; por. M. Falski, *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*, Warszawa 1933.

egzaminu sprawdzającego opanowanie wiadomości z zakresu kilku klas gimnazjum sprawiały, że szkoły te były dostępne przede wszystkim dla młodzieży wywodzącej się ze średnio zamożnych środowisk. Udział w nich młodzieży wiejskiej był raczej skromny. Nie przekraczał bowiem 10%.

Młodzież wiejska miała nieco większe możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych. Szkoły te przygotowywały kadry zarówno dla rzemiosła, jak i dla przemysłu. Po 1918 r. ich sieć uległa wyraźnemu rozszerzeniu, przede wszystkim na terenach byłej Galicji i Królestwa. W byłym zaborze pruskim należały do rzadkości. W 1926 r. w woj. poznańskim działały 3 szkoły, w pomorskim nie było ani jednej. W 1926 r. funkcjonowało w Polsce 86 tego rodzaju szkół, w których kształciło się ok. 11 000 uczniów. Państwo utrzymywało 33 szkoły, a różnorodne organizacje i stowarzyszenia oraz samorządy miejskie — 53¹². Do 1931 r. liczba szkół rzemieślniczo-przemysłowych wzrosła do 106, a liczba uczniów do ok. 15 000. Szkoły te, podobnie jak techniczne, kształciły w jednej lub kilku specjalnościach. Placówki istniejące w małych miasteczkach, a do tego utrzymywane przez organizacje społeczne bądź religijne kształciły przeważnie w zakresie tradycyjnych rzemiosł, jak: krawiectwo, szewstwo, rymarstwo, tapicerstwo, kołodziejstwo, koszykarstwo i stolarstwo. Szkoły państwowe, samorządowe oraz niektóre prywatne przygotowywały przeważnie przyszłych pracowników przemysłu, m.in.: ślusarzy, monterów, tokarzy, elektryków, kowali, odlewników itp. W pierwszym dziesięcioleciu wzrastała liczba szkół przygotowujących do pracy w przemyśle, zwłaszcza metalowym. Należały one do bardziej atrakcyjnych instytucji kształcenia zawodowego.

Do szkół rzemieślniczo-przemysłowych przyjmowano w zasadzie chłopców w wieku od 14 do 16 lat, którzy ukończyli 4 lub 5 klas szkoły powszechnej. Przy niektórych szkołach funkcjonowały klasy wstępne, mające na celu wyrównywanie braków wykształcenia ogólnego z zakresu szkoły podstawowej. Kurs nauki w omawianych szkołach trwał 3 lata i obejmował przedmioty ogólne (religia, język polski, rachunki, nauka o Polsce wraz z krajoznawstwem i geografią przemysłową, higiena ogólna i zawodowa) oraz przedmioty zawodowe (rysunki i kreślenia, materiałoznawstwo ogólne, fizyka przemysłowa w zastosowaniu do zawodu, technologia wraz z materiałoznawstwem oraz kalkulacja warsztatowa i organizacja pracy). Zasadniczą część szkolnego czasu poświęcona była na praktyczną naukę zawodu, która odbywała się w warsztatach szkolnych. W ciągu 3 lat nauki uczeń musiał przepracować w warsztacie co najmniej 3200 pełnych, sześćdziesięciminutowych godzin. Tygodniowy wymiar zajęć praktycznych wzrastał z 24 godzin w klasie pierwszej do 32 w klasie trzeciej¹³. Łącznie nauka teoretyczna i praktyczna obejmowała w każdej klasie po 46 godzin tygodniowo, co niejednokrotnie odbijało się niekorzystnie na zdrowiu uczniów. W szkołach przygotowujących do tradycyj-

¹² *Szkoły techniczne, szkoły mistrzów, rzemieślnicze i dokształcające zawodowe*, Warszawa 1927, s. 18.

¹³ MWRiOP, *Szkoły rzemieślnicze*, Warszawa 1919, s. 7; Dz. Urz. MWRiOP 1921 nr 3, poz. 28.

nych rzemioł opartych przeważnie na pracy ręcznej dbano przede wszystkim o perfekcję wykonania odpowiednich wyrobów. Część szkół przygotowująca do pracy w nowoczesnych gałęziach rzemiosła oraz w przemyśle została wyposażona w warsztaty i maszyny. Prowadzone w nich zajęcia praktyczne upodobniały się do pracy w fabryce. Warsztaty szkolne miały z reguły charakter produkcyjny. Realizowały zamówienia na wyroby bądź usługi przynoszące szkołom dochody, co stawiało je w sytuacji konfliktowej ze sferami rzemieślniczymi. Zajmowały się np. naprawą narzędzi i maszyn (m.in. samochodów, maszyn tkackich oraz rolniczych). Szkoły murarskie przyjmowały zamówienia na prace remontowe i budowlane. W warsztatach produkowano wyroby na zamówienia różnych instytucji, handlu, przemysłu oraz osób prywatnych. Szkoły stolarskie produkowały meble, a niektóre wytwarzały nawet ołtarze dla kościołów. Szkoły o kierunku metalowym wytwarzały narzędzia oraz prostsze maszyny, m.in. obrabiarki. Kilka szkół, m.in. we Włocławku i Tarnopolu, pracowało na rzecz rolnictwa, kształcąc młodzież w zakresie wyrobu narzędzi i maszyn rolniczych. Wyrobem wozów i bryczek trudniły się m.in. szkoły w Grzymałowic (woj. tarnopolskie), Kamionce Strumiłowskiej i Grzybowic. W drugiej połowie lat dwudziestych profil szkół rzemieślniczo-przemysłowych zaczął ulegać wyraźnej ewolucji w kierunku specjalizacji, na które wzrastało zapotrzebowanie przemysłu i modernizujących się warsztatów rzemieślniczych. Malala więc liczba wydziałów przygotowujących do tradycyjnych zajęć rękodzielniczych, wzrastała natomiast sieć wydziałów kształcących ślusarzy, mechaników, elektromonterów oraz stolarzy i specjalistów w zakresie mechanicznej obróbki drewna.

Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe czyniły dalszy wylom w cechowym przygotowaniu do pracy zawodowej. Ich absolwenci uzyskiwali na ogół atrakcyjne warunki pracy w przemyśle i warsztatach rzemieślniczych. Niektórzy zarabkowali na własną rękę. Wydawały one swoim absolwentom świadectwa czeladników po złożeniu przez nich odpowiedniego egzaminu przed komisją szkolną. Zdanie egzaminów nie było obowiązkowe, stąd też absolwenci udający się do pracy w przemyśle poprzestawali na świadectwie ukończenia szkoły. Wychowankowie omawianych szkół nie mieli jednak uprawnień do dalszego kształcenia się np. w szkołach technicznych.

W szkołach rzemieślniczo-przemysłowych uczyła się przede wszystkim młodzież ze środowisk pracowników fizycznych, głównie robotniczych, rzemieślniczych i chłopskich. Wielogodzinne zajęcia warsztatowe i lekcyjne wymagały ze strony ucznia wielkiego wysiłku, zdrowia i samozaparć. Młodzież wiejska miała szerszy dostęp przede wszystkim do szkół położonych w małych miastach i miasteczkach. Te jednak z niewielkimi wyjątkami nie przygotowywały do pracy w nowoczesnym przemyśle, lecz do zajęć rzemieślniczych. Po 1918 r. przyjmowano do tych szkół kandydatów, którzy ukończyli kilka klas szkoły powszechnej. W ciągu dziesięciolecia warunki przyjęć ulegały zmianom. Większość szkół, zwłaszcza państwowych i samorządowych, kształcących w bardziej atrakcyjnych specjalnościach, zaczęła przyjmować wyłącznie absol-

wentów siódmej klasy szkoły powszechnej, co niejako automatycznie zamykało bądź ograniczało dostęp do zawodowego kształcenia młodzieży pochodzącej ze wsi. W drugiej połowie lat dwudziestych 70% ogółu uczniów klas pierwszych stanowili absolwenci pełnej szkoły powszechnej¹⁴.

W całym omawianym przez nas okresie szkolnictwo zawodowe z wyjątkiem handlowego nie miało charakteru koedukacyjnego. Kształcenie dziewcząt stanowiło odrębny tor oświaty zawodowej. Obejmowało ono przede wszystkim niektóre rzemiosła oraz gospodarstwo domowe. Zgodnie z dziewiętnastowieczną tradycją przygotowywało do pracy rękodzielniczej oraz w gospodarstwach domowych tak zbiorczych, jak i rodzinnych. Żeńskie szkoły zawodowe uczyły więc przede wszystkim krawiectwa, bielizniarstwa, haftu, tkactwa, trykotarstwa oraz prowadzenia gospodarstwa domowego, a nieliczne dawały przygotowanie do pracy w służbie zdrowia. W 1929 r. istniało ogółem 514 szkół i kursów zawodowych żeńskich, w których kształciło się 43 466 dziewcząt. Wymienione liczby obejmują również szkolnictwo handlowe i rolnicze. Najwięcej dziewcząt pobierało naukę w szkołach krawieckich i bielizniarskich oraz gospodarstwa domowego. Dalsze miejsca zajmowały takie specjalności jak: hafciarstwo, koronkarstwo, tkactwo i modniarstwo. Szkoły te dzieliły się na następujące typy: szkoły niższe, dwu- lub trzyletnie kształcące dziewczęta, które ukończyły zaledwie kilka klas szkoły powszechnej, kładące nacisk przede wszystkim na praktyczną naukę zawodu. Szkoły średnie, trzy- lub czteroletnie przyjmowały absolwentki siedmioklasowej szkoły powszechnej lub czwartej klasy gimnazjum, a do szkół dwuletnich mogły wstępować dziewczęta, które ukończyły sześć klas gimnazjum. Zakłady te dawały obok wykształcenia zawodowego dość gruntowne wykształcenie ogólne. W 1928 r. w szkołach niższych kształciło się 8990 uczennic, a w średnich — 9092. Na różnego rodzaju kursach zawodowych kształciło się 4140 kobiet. Kształcenie nauczycielek i instruktorek zawodu dla szkół żeńskich odbywało się w trzyletnich seminariach, które w 1928 r. miały 471 uczennic¹⁵.

Średnie szkoły zawodowe żeńskie kształciły przede wszystkim młodzież z rodzin niższych pracowników umysłowych, drobnego mieszczaństwa oraz zamożniejszego chłopstwa. W szkołach niższego typu dominowała młodzież wiejska i z uboższych środowisk miejskich, sposobiąc się do pracy w rzemiośle, chałupnictwie oraz w służbie domowej, a częściowo również w służbie zdrowia. Szkoły gospodarcze przygotowywały bowiem nie tylko przyszłe pracownice burs, sanatoriów czy tanich jadłodajni, lecz i praczki, pokojówki oraz kucharki¹⁶. Dla wielu dziewcząt wiejskich perspektywa przejścia do pracy w mieście łączyła się z ukończeniem tego rodzaju szkoły.

Żeńskie szkolnictwo zawodowe tylko w bardzo małym stopniu odpowiadało rzeczywistości udziałowi kobiet w różnych dziedzinach pracy najmniejszej.

¹⁴ W. W a k a r, *Zadania państwa, samorządu i społeczeństwa w sprawie organizacji oświaty elementarnej i zawodowej*, Warszawa 1926, s. 124.

¹⁵ MWRiOP, *Szkolnictwo zawodowe żeńskie*, Warszawa 1929, s. 11—15.

¹⁶ Por. MWRiOP, *Organizacja szkół zawodowych żeńskich*, Warszawa 1930.

W 1921 r. kobiety pracujące w przemyśle stanowiły 26,7% ogółu zatrudnionych, a w 1928 — 21,4%. Pod koniec lat trzydziestych ich liczba znów nieco wzrosła (do 22,1%)¹⁷. W niektórych działach przemysłu jak np. włókienniczy, chemiczny, papierniczy czy galanteryjny kobiety stanowiły zdecydowaną większość zatrudnionych. Wobec braku odpowiedniego wykształcenia zawodowego stanowiły one siłę niekwalifikowaną, pobierającą najniższe wynagrodzenie.

Szczególną pozycję wśród szkół zawodowych miały szkoły handlowe. Stanowiły one swoistą mozaikę tak pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Dzieliły się na męskie, żeńskie i koedukacyjne. Ich program nauczania opierał się przeważnie na pełnej szkole powszechnej. Istniały dwuklasowe szkoły kupieckie, trzy- i czteroletnie szkoły handlowe oraz dwuletnie licea handlowe, do których przyjmowano kandydatów ze świadectwem ukończenia szóstej klasy gimnazjum ogólnokształcącego. Identyczne warunki przyjęć obowiązywały w dwu- lub trzyletnich instytutach handlowych. Szkół o ściśle zawodowym profilu było mało. Należały do nich przede wszystkim szkoły kupieckie działające w byłym zaborze pruskim, które przygotowywały głównie do pracy w handlu detalicznym, oraz instytuty handlowe m.in. w Gdyni, Krakowie i Wilnie, przysposabiające do pracy w handlu, przemyśle, bankach, komunikacji i administracji gospodarczej, samorządowej i państwowej. Istniały ponadto dość liczne jednoroczne szkoły przysposobienia handlowego oraz różnorodne kursy. Szkoły handlowe powstawały przede wszystkim z inicjatywy organizacji społecznych i samorządów miejskich. Udział państwa w ich utrzymywaniu był niewielki. W roku szkolnym 1924/26 funkcjonowało już 87 szkół, w tym zaledwie 12 państwowych. Kształciło się w nich 12 552 osoby, w tym 3738 dziewcząt¹⁸. Dziesięć lat później pleć żeńska zdobyła w nich wyraźną przewagę.

Szkoły handlowe zawdzięczały swoją atrakcyjność, zwłaszcza w środowiskach pracowników umysłowych oraz drobnego mieszczaństwa, profilowi kształcenia, zbliżonemu do szkół ogólnokształcących. Bardziej zawodowe nastawienie miały szkoły kupieckie, ale te nie cieszyły się prestiżem nie tylko w środowiskach inteligenckich. Większość szkół handlowych dawała dość szerokie wykształcenie ogólne, umożliwiające przy dodatkowym wysiłku, uzyskanie matury gimnazjalnej w trybie eksternistycznym. Za najważniejszą ich zaletę uchodziło to, że dawały przygotowanie do pracy biurowej. Nauczały zwykle takich przedmiotów zawodowych, jak: ekonomia, towaroznawstwo, geografia gospodarcza, organizacja handlu, księgowość, korespondencja handlowa i stenografia. Na naukę przedmiotów ogólnokształcących poświęcały zwykle ponad 50% czasu szkolnego. Tylko nieliczne szkoły dawały niezbędne przygotowanie teoretyczne i praktyczne do pracy w handlu, większość sposobiła młodzież do bliżej nie określonych prac biurowych. Rozmieszczenie tych

¹⁷ J. J o ũ c z y k, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918–1939*, Warszawa 1961, s. 19.

¹⁸ W. B y s z e w s k i, *Rozwój szkolnictwa handlowego w Polsce*, Warszawa 1925, s. 57.

szkół nie było równomierne. Wedle danych za 1932 r. na terenie warszawskiego okręgu szkolnego działały 53 szkoły, krakowskiego — 31, lwowskiego — 30, poznańskiego — 20, wileńskiego oraz na Śląsku — po 12, lubelskiego — 9, łuckiego — 6 i brzeskiego — 5¹⁹.

W drugiej połowie lat dwudziestych liczba uczniów w szkołach handlowych wzrosła ponad dwukrotnie (do 26 412 w roku szkolnym 1930/31). Rekrutowali się oni przede wszystkim z rodzin niższych urzędników, rzemieślników i drobnych kupców. W roku szkolnym 1924/25 dzieci rolników stanowiły 10% uczniów szkół handlowych, a dzieci robotników — 15%²⁰. Do 1930 r. udział młodzieży wywodzącej się z rodzin rolników posiadających gospodarstwa o powierzchni od 5 do 50 ha zmniejszył się do 5,1%²¹. Wyraźnie zmalał też odsetek uczniów pochodzenia robotniczego. Szkołę handlową obierały dzieci średnio zamożnych rolników, bogatsi chłopi preferowali wykształcenie ogólne, jakie dawało ówczesne gimnazjum.

Młodzież wiejska, która przenosiła się do miast i podejmowała tam pracę bądź praktyczną naukę zawodu w rzemiośle, przemyśle lub instytucjach i przedsiębiorstwach handlowych, mogła korzystać z bezpłatnych szkół dokształcających zawodowych. Podobne szanse mieli młodzi mieszkańcy wsi dochodzący do pracy w pobliskim mieście lub miasteczku. Jedynie na Śląsku istniały wiejskie szkoły dokształcające, które upadły już w początkach lat trzydziestych w następstwie wielkiego kryzysu gospodarczego.

Szkolnictwo dokształcające zaczęło się rozwijać na ziemiach polskich już w XIX w. W Galicji i w Królestwie Polskim przeznaczone było przede wszystkim dla terminatorów rzemieślniczych. W zaborze pruskim obejmowało również młodocianych zatrudnionych w przemyśle. Po 1918 r. mimo braku ustawowych rozstrzygnięć było w dość szybkim tempie rozwijane dzięki inicjatywom władz państwowych, samorządowych oraz organizacji społecznych. Obowiązek utrzymania tych szkół, regulowany przez odpowiednie ustawy byłych państw zaborczych, spoczywał na państwie i samorządach miejskich. Mimo silnej presji środowisk nauczycielskich i lewicy społecznej, domagającej się przekształcenia tych szkół w placówki dzienne, pozostały one nadal szkołami wieczorowymi. Obowiązek uczęszczania do tych szkół regulowała ustawa z 2 lipca 1924 r. „W przedmiocie pracy młodocianych i kobiet”. Nakładała ona na młodocianych (w wieku od 15 do 18 lat) pracujących w rzemiośle, przemyśle i handlu obowiązek uczęszczania do szkół dokształcających lub szkół dla analfabetów²². Ustawa przemysłowa z 7 czerwca 1927 r. rozszerzała możliwość nakładania kar za absencję w szkołach nie tylko na pracodawców, lecz i na uczniów. Uzależniała ponadto dopuszczenie do egzaminu czeladniczego od przedstawienia świadectwa ukończenia szkoły

¹⁹ MWRIOP, *Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego*, Lwów 1934, s. 889.

²⁰ W. Byszewski, *Rozwój szkolnictwa handlowego...*, s. 58.

²¹ „Wiadomości Statystyczne” 1932, zeszyt specjalny VII.

²² J. Jończyk, *Ochrona pracy kobiet...*, s. 330; W. Samolewicz, *Warunki rozwoju rzemiosła na tle nowej ustawy przemysłowej*, Warszawa 1929, s. 45.

dokształcającej. Omówione postanowienia były jednak nagminnie łamane zarówno z braku dostatecznej liczby szkół, jak również z powodu złych warunków pracy i nauki.

Zadaniem szkoły dokształcającej było uzupełnienie bądź pogłębienie wiadomości wyniesionych ze szkoły powszechnej oraz zaznajomienie z teoretycznymi podstawami zawodu, w którym uczeń pracował. Program nauczania obejmował język polski wraz z korespondencją rzemieślniczą, religię, rachunki, naukę o Polsce z geografiami przemysłową, higienę i rysunki, a ponadto elementy materiałoznawstwa, fizyki przemysłowej i technologii²³. Nauczanie to miało przeważnie teoretyczny i powierzchowny charakter, bowiem znakomitą większość nauczających stanowili nauczyciele szkół powszechnych. Tylko w większych miastach lekcje przedmiotów zawodowych prowadzili inżynierowie, technicy i ekonomiści. Niewielka część szkół miała wyraźniej określoną specjalizację, kształcąc uczniów jednego bądź kilku pokrewnych zawodów, np. ślusarzy, pracowników handlu czy górników. Szkoły takie funkcjonowały w dużych ośrodkach miejskich i centrach przemysłowych, np. na Śląsku. Pozostałe, skupiające uczniów o bardzo zróżnicowanych zawodach poszerzały przede wszystkim wykształcenie ogólne. Ten typ szkoły dominował w małych miastach i miasteczkach. Do szkół dokształcających przyjmowano w zasadzie młodzież, która ukończyła 15 lat i miała świadectwo ukończenia czterech klas szkoły powszechnej. Jedynie na Śląsku mogła do nich wstępować młodzież czternastoletnia, mająca świadectwo ukończenia klasy piątej. Wielu uczniów nie spełniało jednak tych wymagań. W Polsce centralnej i wschodniej dominowali uczniowie, którzy ukończyli zaledwie dwie lub trzy klasy szkoły powszechnej. Dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych wzrosła liczba uczniów ze świadectwami pełnej szkoły powszechnej, co umożliwiło podniesienie poziomu nauczania i reformę szkół dokształcających, zmierzającą do ich uzawodowienia. Jako instytucja przeznaczona dla młodzieży pracującej szkoła dokształcająca dbała nie tylko o nauczanie, lecz przede wszystkim o wychowanie młodej generacji rzemieślników i robotników.

Szkoły dokształcające zawodowe mieściły się z reguły w lokalach szkół powszechnych. Były więc pozbawione najprostszycy pomocy naukowych. Tygodniowy wymiar zajęć wynosił od 8 do 12 godzin w zależności od warunków miejscowych i profilu szkoły. Lekcje odbywały się przeważnie trzy lub cztery razy w tygodniu i trwały zwykle do późnych godzin wieczorowych. Uczniowie przemęczeni wielogodzinną pracą w warsztatach przychodzili na zajęcia przeważnie pod presją przymusu prawnego, nie wynosząc na ogół większych korzyści z udzielanej im nauki. Dopiero w latach trzydziestych zaczęły się pojawiać szkoły organizujące zajęcia popołudniowe bądź nawet dzienne.

Do szkół dokształcających uczęszczała przede wszystkim młodzież pobierająca naukę zawodu w warsztatach rzemieślniczych. Terminatorzy stanowili

²³ MWRiOP, *Szkoły dokształcające*, Warszawa 1919.

przeciętnie 65% ogółu uczniów. Pozostała część to młodociani robotnicy przemysłowi oraz pracownicy handlu, restauracji, hoteli itp.

W pierwszym dziesięcioleciu Polski niepodległej szkoły te spełniały przede wszystkim funkcje kompensacyjne w stosunku do szkoły powszechnej, uzupełniając braki w zakresie wykształcenia podstawowego i przyczyniając się w ten sposób do podnoszenia ogólnej kultury wśród młodej generacji rzemieślniczej i robotniczej. Tylko w większych miastach oraz na ziemiach byłego zaboru pruskiego szkoły doksztalcające, skupiając uczniów mających lepsze przygotowanie do dalszej nauki, poszerzały wykształcenie ogólnie powyżej poziomu szkoły powszechnej, dając zarazem głębszą teoretyczną podbudowę obranego zawodu.

Szkolnictwo doksztalcające, stanowiące najbardziej rozbudowany dział kształcenia zawodowego zostało zorganizowane niemal od podstaw w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości. W roku szkolnym 1921/22 w ówczesnych granicach państwa działało 197 szkół (17 697 uczniów), natomiast w 1930/31 było już 757 szkół i 117 712 uczniów²⁴. Nie były one jednak równomiernie rozmieszczone. Na województwa centralne przypadło 248 szkół, południowe 209, zachodnie 191, a na wschodnie zaledwie 32. Na Śląsku było 87 szkół²⁵. Kryzys ekonomiczny spowodował zahamowanie dalszego rozwoju szkół, a następnie ich regres. Od roku szkolnego 1931/32 ubywało szkół, zmniejszała się też liczba uczniów. Proces ten zdołano zahamować dopiero w latach 1936—1937.

Szkoły doksztalcające przeznaczone były przede wszystkim dla młodzieży pracującej w miastach. Młodzież wiejska uzyskiwała do nich możliwość dostępu tylko w następstwie przeniesienia się do miasta i podjęcia tam pracy w rzemiośle, przemyśle lub handlu, czyli w drodze proletaryzacji. Zjawisko odpływu młodzieży wiejskiej do rzemiosła i przemysłu miało w pierwszym dziesięcioleciu dość szeroki zasięg. Część tej młodzieży została więc objęta szkołą doksztalcającą, stwarzającą szansę uzupełnienia wykształcenia wyciągniętego z wiejskiej szkoły powszechnej. Wedle danych z roku szkolnego 1930/31 na 117 712 uczniów tych szkół ze wsi wywodziło się 36 029, czyli 30,6%. Najwięcej uczniów ze wsi miały szkoły w następujących województwach: krakowskie (50%), pomorskie (44,7%), lwowskie (39,9%), śląskie (34,2%), poznańskie (37,7%) i kieleckie (22,2%). W szkołach województwa warszawskiego młodzież ze wsi stanowiła 21,4%, w Warszawie 16,7%, a w woj. łódzkim zaledwie 12,4%. W innych województwach sieć szkół była bardzo rzadka, a liczba uczniów wręcz znikoma. W województwach: białostockim, wileńskim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim i tarnopolskim liczba uczniów ogółem wahała się od 249 do 1000, a pochodzących ze wsi od 20 do 200²⁶. W następstwie kryzysu gospodarczego odpływ młodzieży wiejskiej do rzemios-

²⁴ *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*, Kraków 1929, s. 545.

²⁵ A. Charczewski, *Zamknięty okres*, „Szkoła Doksztalcająca Zawodowa” 1939/38 nr 1—5.

²⁶ *Z materiałów liczbowych Ministerstwa WRIOP*, „Oświata i Wychowanie” 1938 z. 3.

ła i przemysłu uległ wyraźnemu ograniczeniu. Wedle obliczeń Mariana Falskiego dzieci rolników w 1935/36 w roku szkolnym stanowiły 15,7% ogółu uczniów szkół doksztalających, a dzieci robotników rolnych 3,6%²⁷. Przytoczone liczby wskazują, że młode pokolenie wsi miało dostęp do tej szkoły przede wszystkim na tych terenach, gdzie szkoła istniała nie tylko w wielkich ośrodkach przemysłowych, lecz i w małych miastach, w których istniały dość liczne warsztaty rzemieślnicze, przyjmujące kandydatów na terminatorów.

Jak już wspomniano, szkolnictwo doksztalające obejmowało część młodzieży przygotowującej się do wybranych pozarolniczych zawodów. W okresie międzywojennym miało ono więcej uczniów niż wszystkie pozostałe szkoły zawodowe o charakterze dziennym. W latach 1919—1930 dzienne szkoły zawodowe zostały znacznie rozbudowane, ale liczba kształcącej się w nich młodzieży była dość skromna. W latach 1925/26—1930/31 liczba szkół i kursów zawodowych (bez doksztalających i ludowych szkół rolniczych) zwiększyła się z 650 do 770, a liczba uczniów z ok. 50 000 do 73 000²⁸. Od roku następnego zaczął się uwidaczniać spadek liczebności uczniów, spowodowany kryzysem ekonomicznym. W roku szkolnym 1930/31 w szkołach przygotowujących do pracy w rzemiośle i przemyśle (tak męskich, jak i żeńskich) było 47,2% ogółu uczniów, a do pracy w handlu i administracji — 36,4%²⁹. Odsutek uczniów sposobiących się do innych prac był bardzo niski.

O powolnym tempie rozwoju szkół zawodowych decydowały nie tylko ograniczone potrzeby gospodarki, lecz i mentalność niektórych odłamów społeczeństwa, zwłaszcza inteligencji i mieszczaństwa, które traktowały szkołę zawodową jako gorszy tor kształcenia nie zapewniający jednostce prestiżu i statusu społecznego. Takie poglądy występowały również w zamożniejszych środowiskach wiejskich. Miały one swoje uzasadnienie w rzeczywistej sytuacji szkoły zawodowej, która dawała wprawdzie przygotowanie do dobrze płatnej pracy, ale nie gwarantowała takich praw i przywilejów, jakie były udziałem gimnazjum ogólnokształcącego. Szkoła zawodowa o poziomie średnim, jak np. handlowa, techniczna czy rolnicza nie uprawniała do studiów wyższych, nie dawała też odpowiednich przywilejów w służbie państwowej tak cywilnej, jak i wojskowej. Pod koniec lat dwudziestych pod presją rodziców, nauczycieli i uczniów część szkół zawodowych otrzymała takie przywileje, jak skrócona służba wojskowa ich absolwentów oraz zaszeregowanie do odpowiednich kategorii pracowników państwowych. Były to jednak półśrodki, które nie mogły zmienić nastawienia do szkoły zawodowej. Zmiany takie zapoczątkowała dopiero ustawa z 1932 r.

REFORMA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO ORAZ DAJSZY JEGO ROZWÓJ

Prace nad reformą całego systemu szkolnego, prowadzone w dobie głębokiego kryzysu gospodarczego obejmowały również szkolnictwo zawodo-

²⁷ M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie*, Warszawa 1937, s. 90.

²⁸ „Wiadomości Statystyczne” 1932, zeszyt specjalny.

²⁹ „Statystyka Szkolnictwa” 1937/1938, s. 3.

we. Ich sens sprowadzał się do próby „wmontowania szkoły zawodowej” w system szkolny oraz bardziej precyzyjnego określenia jej celów oraz zadań dydaktycznych i wychowawczych. Władze oświatowe prezentowały pogląd, iż szkoła zawodowa wymaga modernizacji pod względem treści i kierunków kształcenia, że powinna stanowić integralną część systemu szkolnego. Zdaniem władz kształcenie zawodowe nie powinno mieć masowego charakteru. Miało ono objąć tylko część młodzieży, która w przyszłości stanowić będzie elitę robotniczą. Większość młodzieży miała nadal zdobywać przygotowanie zawodowe w toku pracy i uzupełniać je w szkołach dokształcających.

Ustawa z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa stwierdzała, że szkoła zawodowa „ma za zadanie przygotowanie wykwalifikowanych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego zakresu wykształcenia ogólnego oraz przez wychowanie społeczno-obywatelskie”³⁰. Dzieliła ona szkoły zawodowe na trzy typy: 1) dokształcające, 2) zasadnicze i 3) przysposobienia zawodowego. Szkoły pierwszego typu miały mieć nadal trzyletni okres nauki. Przeznaczane były dla osób, które ukończyły szkołę powszechną pierwszego lub drugiego stopnia. Szkoły przysposobienia zawodowego, przeważnie o jednorocznym kursie nauki miały na celu wprowadzanie do określonego zawodu. Przewidywano, że korzystać z nich będą przede wszystkim absolwenci średnich szkół ogólnokształcących. Do najważniejszych części omawianej ustawy należały postanowienia dotyczące szkół typu zasadniczego. Dzielili się one na trzy stopnie: niższy, gimnazjalny i licealny. Szkoły stopnia niższego ustawa przeznaczała dla młodzieży w wieku od 13 lub 14 lat. Ich program miał się opierać na pierwszym szczeblu szkoły powszechnej, co miało otwierać szerszy dostęp dla młodzieży wiejskiej. Kurs nauki miał trwać, w zależności od profilu szkoły, od dwóch do trzech lat. Szkoły stopnia gimnazjalnego opierały się na drugim lub trzecim szczeblu programowym szkoły powszechnej, a nauka miała trwać od dwóch do czterech lat. Najwyższy stopień szkoły zawodowej miały stanowić licea dwu- lub trzyletnie, do których miano przyjmować przede wszystkim absolwentów gimnazjów ogólnokształcących. Wychowankowie liceów mieli otrzymać prawo do studiów wyższych na zbliżonych kierunkach. Ustawa zapowiedziała też możliwość przechodzenia ze szkół zawodowych stopnia niższego do szkół stopnia wyższego, co oznaczało stopniowe wprowadzanie drożności. W wyniku tych postanowień licea zawodowe zostały zrównane z liceami ogólnokształcącymi. To rozstrzygnięcie podniosło prestiż szkoły zawodowej. Sprzyjało temu również samo wprowadzenie nazw szkół przejętych ze szkolnictwa ogólnokształcącego w rodzaju gimnazjum chemiczne czy liceum mechaniczne.

Postanowienia ustawy miały być wprowadzone w życie w ciągu sześciu lat od jej uchwalenia. Ich realizacja wymagała ogromnego nakładu pracy, m.in. dokonania analizy potrzeb gospodarki oraz analizy poszczególnych zawodów,

³⁰ Dziennik Ustaw RP 1932 nr 38, poz. 389.

opracowania nowych programów, uwzględniających dorobek ówczesnej nauki i techniki, przygotowania podręczników, dostosowania sieci szkół oraz profilu kształcenia do potrzeb gospodarki, w szczególności przemysłu. W wielu przypadkach należało dokonać zmian w dotychczasowych kierunkach kształcenia, co oznaczało potrzebę zwiększenia nakładów materialnych. Jednym z trudniejszych zadań okazało się ustalenie stopni organizacyjnych szkół istniejących, czyli zakwalifikowanie ich do kategorii gimnazjów lub liceów³¹.

Rozporządzeniem ministra oświaty z 21 listopada 1933 r. całe szkolnictwo zawodowe zostało podzielone na cztery główne działy: przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego³². Zapoczątkowało ono okres intensywnych prac nad reorganizacją, rozbudową i modernizacją kształcenia zawodowego. Zbiegały się one w czasie z ważnymi przedsięwzięciami, podejmowanymi przez państwo dla umocnienia swego potencjału gospodarczego i obronnego. Szkoła zawodowa zgodnie z oczekiwaniami władz państwowych miała być włączona do realizacji tych ważnych przedsięwzięć. Poprawa koniunktury gospodarczej stworzyła możliwość rozpoczęcia wielu inwestycji przemysłowych, komunikacyjnych i energetycznych. Do szczególnie ważnych przedsięwzięć należała budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, a zwłaszcza tzw. trójkąta bezpieczeństwa leżącego w widłach Wisły i Sanu, to jest na terenach wielkiego przeludnienia i bezrobocia na wsi. Powstawały tam ośrodki nowoczesnego przemysłu zbrojeniowego, m.in. w Stalowej Woli, Rzeszowie i Mieciu. Uprzemysłowienie tego zacofanego regionu przyczyniało się do rozwoju oświaty, czego wyrazem był narastający nacisk mieszkańców na podnoszenie stopni organizacyjnych szkół wiejskich oraz masowy ich udział w różnorodnych kursach dokształcających. Perspektywa otrzymania pracy przy budowie obiektów przemysłowych oraz w powstających fabrykach kształtowała nowe aspiracje oświatowe mieszkańców wsi³³. Z czasem zaczęły tam powstawać szkoły zawodowe, głównie mechaniczne (m.in. w Rzeszowie i Dębicy) dość licznie zapełniane przez młodzież wiejską.

W wyniku zabiegów reorganizacyjnych dotychczasowe szkoły tak męskie, jak i żeńskie, których program opierał się na pierwszym szczeblu programowym szkoły powszechnej, zostały zaliczone do szkół stopnia niższego. Należały tu różnorodne kursy handlowe, żeńskie szkoły przemysłowe i gospodarcze oraz ludowe szkoły rolnicze, a także część dawniejszych szkół rzemieślniczo-przemysłowych. W szkołach tych pobierało naukę ponad 30% młodzieży kształcącej się zawodowo. W roku szkolnym 1938/39 korzystało z nich 31 498 osób³⁴. Znaczny ich odsetek stanowiła młodzież wiejska. Szkoły

³¹ S. Skrzywan, *Realizacja nowego ustroju szkolnictwa zawodowego*, „Szkolnictwo Zawodowe” 1935 nr 2.

³² Dz. Urz. MWRiOP 1933 nr 15, poz. 202.

³³ Por. M. Wańkowicz, *Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym*, Warszawa 1939, s. 296; L. Ręgorowicz, *Szkolnictwo w Centralnym Okręgu Przemysłowym na tle powstającego tam przemysłu*, „Oświata i Wychowanie” 1938 z. 7.

³⁴ „Oświata i Wychowanie” 1939 z. 2.

stopnia gimnazjalnego powstawały drogą przekształcania istniejących szkół bądź wydziałów szkół rzemieślniczo-przemysłowych. Obejmowały one zróżnicowane kierunki kształcenia od mechanicznych i stolarskich po kupieckie, krawieckie i bieliźniarskie. Dawały dobre przygotowanie zawodowe oraz dość szerokie wykształcenie ogólne. W odróżnieniu od dotychczasowych szkół rzemieślniczo-przemysłowych nauczały m.in. historii. Do kategorii szkół stopnia gimnazjalnego zbliżone były trzyletnie szkoły mechaniczne, które przyjmowały kandydatów ze świadectwem ukończenia siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Licea zawodowe przeznaczone dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących powstawały w wyniku przekształcania całych szkół bądź tylko wybranych wydziałów szkół technicznych. Nauka trwała w nich 3, w niektórych typach 2 lata. Do roku szkolnego 1937/38 zdołano powołać 92 licea, wśród których było 26 handlowych, 9 budowlanych, 7 mechanicznych, 3 drogowe i 3 mechaniczne. Do 1939 r. liczba tych szkół uległa powiększeniu. Niektóre jednak dawne szkoły techniczne bądź ich wydziały nie uległy reorganizacji i funkcjonowały nadal na dotychczasowych zasadach. Należały do nich m.in. szkoły górnicze oraz niektóre wydziały szkół technicznych np. w Łodzi i Bielsku. Licea o kierunku przemysłowym tworzone od 1937 r. miały wydać pierwszych absolwentów dopiero w 1940 r. W wyniku prac reorganizacyjnych utworzono do 1939 r. 12 liceów mechanicznych, 10 budowlanych, 7 drogowych, 4 elektryczne, 4 chemiczne oraz po 2 miernicze i melioracyjne³⁵. Znacznie rozszerzono sieć szkół stopnia gimnazjalnego i niższego, przygotowujących do pracy w przemyśle, zwłaszcza metalowym. W 1939 r. funkcjonowało już 91 gimnazjów i szkół mechanicznych, 8 gimnazjów elektrycznych oraz 2 chemiczne³⁶.

Nowe programy nauczania, zwłaszcza dla szkół stopnia gimnazjalnego i licealnego, opierały się na programach odpowiednich szkół ogólnokształcących, stanowiących ich podbudowę. Uwzględniały dość szeroki zakres wiedzy ogólnej i teoretycznej zawodowej. Wiele uwagi poświęcały zasadom racjonalnej organizacji pracy i ekonomicznej produkcji. Cele nauczania akcentowały m.in. zadania szkoły w kształtowaniu ambicji zawodowych, poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę oraz umiłowania zawodu.

Udział państwa w dalszym rozwoju szkolnictwa zawodowego był raczej skromny. Zdecydowaną większość szkół stanowiły nadal placówki prywatne, utrzymywane głównie przez organizacje społeczne. Samorząd lokalny nie wykazywał większej troski o oświatę zawodową. W roku szkolnym 1937/38 było zaledwie 27 szkół samorządowych, 125 państwowych i 612 prywatnych. W szkołach państwowych kształciło się od 31 do 34% ogółu uczniów szkół zawodowych. Ważną grupę szkół prywatnych zajmowały rozwijane od połowy lat trzydziestych szkoły przyfabryczne, głównie mechaniczne, działające przede wszystkim przy zakładach przemysłowych pracujących na rzecz obronności.

³⁵ *Stan obecny szkolnictwa zawodowego*, „Oświata i Wychowanie” 1938 z. 1.

³⁶ J. Miąs o, *Szkoły zawodowe...*, s. 131.

Powstawały one nie tylko w większych ośrodkach przemysłowych, lecz i w takich miejscowościach jak: Dąbrowa-Bór k. Kraśnika, Kazimierz Dolny i Stalowa Wola. W latach 1935/36—1938/39 liczba szkół zawodowych zwiększyła się o 30%, a liczba uczniów o 56%. Najwyższy przyrost uczniów miało szkolnictwo handlowe (76%). W szkołach gospodarczych wzrost ten wyniósł 52%, a w szkołach o kierunku przemysłowym 49,6%. W ostatnim roku szkolnym 1938/39 szkolnictwo o kierunku przemysłowym miało 47 273 uczniów, handlowe 41 829, gospodarcze 3954. W tymże roku do szkół doksztalcających uczęszczało ok. 125 000 osób³⁷.

Mimo znacznego postępu, jaki się dokonał w drugiej połowie lat trzydziestych, kształceniem zawodowym, zwłaszcza w szkołach całodziennych, a więc bez szkół doksztalcających, objęta była znikoma część młodego pokolenia. Procentowy udział uczniów szkół zawodowych w stosunku do liczby mieszkańców Polski wynosił w 1938 r. 0,3%. Oznacza to, iż jeden uczeń szkoły zawodowej przypadał na 350 mieszkańców. Pod tym względem Polska pozostawała w tyle w porównaniu z krajami sąsiednimi, zwłaszcza z Czechosłowacją, gdzie ten udział wyrażał się wskaźnikiem 1,8%³⁸.

W miarę postępu reformy szkół zawodowych zwiększał się napływ kandydatów. W latach szkolnych 1936/37—1938/39 liczba uczniów w klasach pierwszych zwiększyła się z 39 917 do 45 586. Kryzys ekonomiczny oraz reforma szkolna wpłynęły na zmianę stosunku dużych odłamów społeczeństwa do szkoły zawodowej. Dodać tu należy, że w drugiej połowie lat trzydziestych uwidocznił się pokaźny przyrost młodzieży powyżej trzynastego roku życia, dla której nie starczało miejsca ani w szkole, ani na wciąż ograniczonym rynku pracy najemnej. W latach 1932—1938 liczba osób piętnastoletnich wkraczających w wiek zdolności do pracy wzrosła z 416 800 do 778 000³⁹. Pewna jej część usiłowała znaleźć sobie miejsce w szkole zawodowej. Młodzież garnęła się więc do szkół handlowych oraz przemysłowych, zwłaszcza o kierunku mechanicznym. Zawód metalowca bowiem dawał nie tylko perspektywę popłatnej pracy w przemyśle, ale cieszył się społecznym uznaniem. Wobec ograniczonej liczby szkół mechanicznych przyjmowano tylko niewielką część kandydatów. W roku szkolnym 1937/38 zaledwie 2431 osób zostało przyjętych do pierwszych klas gimnazjów mechanicznych, elektrycznych i włókienniczych spośród 6799 ubiegających się. W niektórych szkołach mechanicznych liczby kandydatów przewyższały kilkakrotnie liczbę miejsc. Liczne głosy opinii publicznej, domagającej się rozbudowy tego działu szkolnictwa rozbijały się przeważnie o brak środków materialnych i kadrowych. Władze oświatowe upatrywały środków rozwiązania nabrzmiewającej kwestii nie w dalszej rozbudowie szkół całodziennych, lecz w rozwijaniu szkół doksztalcających, szkół przyfabrycznych oraz różnorodnych form oświaty pozaszkolnej. Tego rodzaju szanse miała otwierać ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół

³⁷ „Oświata i Wychowanie” 1938 z. 10.

³⁸ E. Dąbrowska-Zembruska, *Szkolnictwo w Czechosłowacji*, Wrocław 1963, s. 144.

³⁹ *Młodzież sięga po pracę*, Warszawa 1938, s. 12.

dokształcających uchwalona przez sejm 29 marca 1937 r. Utrwaliła ona przede wszystkim byt tych szkół regulując warunki ich zakładania i utrzymywania. Zapoczątkowała też proces ich modernizacji tak organizacyjnej, jak i programowej. W wyniku realizacji tej ustawy powstały nowe programy nauczania, zaczęły się też pojawiać szkoły dzienne. W większych ośrodkach powołano wiele szkół o jednym profilu zawodowym, zatrudniających specjalistyczną kadrę inżynierską. Wyróżniały się one wyższym poziomem nauczania, gdyż korzystała z nich młodzież posiadająca przeważnie pełne wykształcenie podstawowe. Szkoły te zachowując swoje funkcje instytucji poszerzających wykształcenie ogólne przekształcały się stopniowo w placówki oświaty zawodowej dla pracującej młodzieży. Pod koniec lat trzydziestych powstały dość liczne przyfabryczne szkoły dokształcające, które były dostępne przede wszystkim dla młodzieży pracującej w danym zakładzie przemysłowym.

W ostatnim roku przed wybuchem wojny szkoły dokształcające objęły 125 000 młodocianych. Były więc głównym torem bardziej masowego kształcenia ogólnego i zawodowego. W tym samym czasie w całodziennych szkołach zawodowych wszystkich typów i kierunków, męskich i żeńskich pobierało naukę nieco powyżej 102 000 osób. Ze szkół dokształcających korzystała przede wszystkim młodzież robotnicza, rzemieślnicza i chłopska. Zwróćmy uwagę, że udział młodzieży wiejskiej w tych szkołach był bez porównania wyższy niż we wszystkich szkołach agrotechnicznych razem wziętych, łącznie z ludowymi szkołami rolniczymi.

Analizując udział młodzieży chłopskiej w kształceniu zawodowym należy przypomnieć, że stanowiła ona 68% ogółu młodzieży Polski międzywojennej i że pozarolnicze kształcenie zawodowe wiązało się przeważnie z perspektywą opuszczenia przeludnionej wsi i przejścia do klasy robotniczej bądź warstwy drobnomieszczańskiej. Mimo swojej liczebności młodzież chłopska w wieku od 15 do 24 lat stanowiła zaledwie 21,4% ogółu uczniów we wszystkich typach szkół powyżej szkoły powszechnej⁴⁰. Równie skromny był jej udział w szkołach zawodowych, zwłaszcza całodziennych. O dostępie do szkoły zawodowej decydowały również warunki materialne rodziców oraz lokalizacja szkoły. Szkoła położona najbliżej miejsca zamieszkania, a do tego tania, była zwykle uważana za najodpowiedniejszą. Uzdolnienia czy zamiłowania odgrywały zwykle przy wyborze przyszłego zawodu raczej drugorzędną rolę. Większość młodzieży chłopskiej, obierającej naukę w szkołach zawodowych wywodziła się z rodzin średniozamożnych. Stanowiła ona znaczną część uczniów w szkołach o poziomie niższym, których podstawą programową było zwykle 4 lub 5 klas szkoły powszechnej. Do szkół o poziomie nieco wyższym mogła trafić tylko ta część młodzieży, która zdołała ukończyć pełną siedmioklasową szkołę, należąca na wsi zwykle do rzadkości. Warunek ten stanowił jedną z barier utrudniających podjęcie nauki w szkołach technicznych, handlowych i wielu

⁴⁰ Młodzież miejska stanowiła wówczas 78,6% ogółu uczniów szkół ponadpodstawowych — ogólnokształcących i zawodowych. E. H r y n i e w i c z, *Młodociani w Polsce*, Warszawa 1935, s. 4.

szkołach rzemieślniczo-przemysłowych. W drugiej połowie lat trzydziestych wzrosła, co prawda, liczba młodzieży wiejskiej kończącej pełnowartościową szkołę powszechną, ale jednocześnie zaostrzone zostały rygory wstępu do wielu szkół zawodowych. Podjęcie nauki w nowych gimnazjach zawodowych uzależnione już było od ukończenia co najmniej sześciu klas szkoły powszechnej, a w liceach od ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego. Reforma szkolna podniosła rangę szkoły zawodowej, ale zarazem uczyniła ją mniej dostępną dla młodzieży wywodzącej się ze środowisk uboższych. Dotyczyło to w szczególności szkół o poziomie gimnazjalnym i licealnym.

Pod koniec lat dwudziestych i w początkach trzydziestych dzieci rolników posiadających gospodarstwa do 5 ha i więcej stanowiły średnio ponad 14% ogółu uczniów szkół zawodowych. Wskaźnik ten nie obejmuje szkół dokształcających ani ludowych szkół rolniczych. Wedle ustaleń M. Falskiego w roku szkolnym 1935/36 dzieci większych właścicieli i dzierżawców ziemi stanowiły 27% uczniów szkół zawodowych, dzieci mniejszych właścicieli i dzierżawców (od 5 do 15 ha) — 1,6%, a dzieci robotników rolnych — 1,1%. Społeczną strukturę młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych odzwierciedlają informacje o uczniach najwyższej klasy szkół niższych oraz gimnazjów i liceów. Otóż w roku szkolnym 1935/36 w w najwyższych klasach szkół niższych dzieci rolników posiadających gospodarstwa o powierzchni do 5 ha stanowiły 19,1% (mężczyźni) i 16,5% (kobiety). Nieco więcej było dzieci rolników posiadających od 5 do 15 ha ziemi — 28,6% (mężczyźni) i 17,9% (kobiety). Synowie i córki rolników posiadających od 15 do 50 ha stanowili odpowiednio 15,3 i 8,7% uczniów. Dostęp dzieci robotników rolnych do szkół zawodowych był bardzo ograniczony. Chłopcy wywodzący się z takich rodzin stanowili 2,8% uczniów szkół o poziomie niższym, a dziewczęta 1,8%. W gimnazjach i liceach udział młodzieży z rodzin rolniczych był niewielki. Wynosił on 12,4% dla mężczyzn i 9% dla kobiet⁴¹. Przyniesione dane obrazują stan z doby kryzysu i dlatego nie mogą być miarodajne dla całego omawianego przez nas okresu. Ukazują one bowiem społeczny przekrój uczniów klas najwyższych, a zatem obejmują tych, którzy mogli podjąć naukę w roku najgłębszej depresji gospodarczej. W miarę poprawy koniunktury zwiększał się napływ młodzieży wiejskiej do szkół zawodowych. W niektórych szkołach, przygotowujących do pracy w przemyśle, zwłaszcza na terenach Centralnego Okręgu Przemysłowego, stanowiła ona średnio 30% ogółu uczniów.

W roku szkolnym 1937/38 do pierwszych klas szkół zawodowych zgłosiło się ponad 60 000 kandydatów. Wychowankowie szkół wiejskich stanowili 40,8% chłopców i 22,3% dziewcząt ubiegających się o przyjęcie do szkół niższych, a do gimnazjów odpowiednio 19,2% (chłopcy) i 17,8% (dziewczęta). Do wszystkich typów szkół przyjęto 33 721 osób, w tym 5704 wychowanków wiejskich szkół powszechnych. Do szkół niższych dostało się 707 chłopców i 3357 dziewcząt, a do gimnazjów zawodowych — 2451 chłopców i 3357

⁴¹ M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży...*, s. 46, 91.

dziewcząt. W stosunku do ogółu przyjętych wychowankowie wiejskich szkół stanowili niespełna 17%⁴². Wybierali oni przede wszystkim takie szkoły, które przygotowywały do pracy w przemyśle i rzemiośle oraz w handlu i administracji. Przytoczone liczby nie odzwierciedlają w pełni rzeczywistego udziału młodzieży wiejskiej, gdyż nie obejmują tej jej części, która pobierała naukę w wyżej zorganizowanych szkołach miejskich i małomiasteczkowych, a następnie ubiegała się o miejsce w szkołach ponadpodstawowych.

Pozarolnicze kształcenie zawodowe objęło wprawdzie znikomą część młodego pokolenia wsi, ale przecież było bardziej dostępne dla dzieci chłopskich niż szkoła średnia ogólnokształcąca. Ze względu na krótki na ogół okres kształcenia szkoła zawodowa wypuszczała jednak dość liczne grupy absolwentów, którzy stawali się niejednokrotnie pionierami postępu w przemyśle i rzemiośle. Dawała ona nie tylko przygotowanie zawodowe, kształtowała nową kulturę pracy, uczyła zasad jej racjonalnej organizacji, kształtowała postawy innowacyjne i etos zawodowy, wzbogacając kulturę narodową o nowe wartości.

⁴² „Oświata i Wychowanie” 1939 z. 3.

JERZY DOROSZEWSKI
Lublin

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA, OŚWIATOWA I KULTURALNA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PEDAGOGICZNYCH NA LUBELSZCZYŹNIE W LATACH 1918—1939

Nauczyciele szkolnictwa pedagogicznego niezależnie od wysokich kwalifikacji zawodowych wyróżniali się również innymi walorami. Przede wszystkim potrafili skupiać wokół siebie liczne zespoły ludzkie i podejmowali różne działania na rzecz własnego środowiska. Dzięki ich zaangażowaniu i odpowiedzialnej pasji rodziły się wielorakie inicjatywy społeczne o charakterze oświatowym oraz kulturalnym. Z racji dużego niedoboru ogólnodostępnych sal widowiskowych większość imprez artystycznych, odczytów, widowisk, spotkań i uroczystości lokalnych, a także państwowych, organizowano w obiektach szkolnych. W ten sposób szkoły pedagogiczne stawały się głównymi ośrodkami życia umysłowego i kulturalnego. Rolę animatorów wszelkich poczynań z tym związanych spełniali natomiast nauczyciele.

Na specjalną uwagę zasługiwała działalność szkół pedagogicznych w Chełmie i Zamościu. Obydwa miasta przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego zdecydowanie spełniały funkcje ponadpowiatowe w zakresie gospodarczym i instytucjonalnym. Podobną rolę odgrywały również w życiu oświatowym, kulturalnym i naukowym. W każdym z nich znajdowała się stosunkowo liczna grupa inteligencji reprezentującej określone zainteresowania i ambicje. Wśród tej grupy wyróżniali się nauczyciele, spełniając zazwyczaj przodujące zadania. Należy także dodać, że wielu spośród pedagogów utrzymywało systematyczne kontakty ze środowiskami naukowymi w kraju, datującymi się jeszcze z okresu ich studiów, m.in. ze Lwowem i Krakowem. Zostały one wykorzystane na rzecz kultywowania (częściowo zahamowanych w czasie I wojny światowej) pewnych tradycji w niepodległej już Polsce.

W życiu umysłowym Zamościa dużą indywidualnością był organizator i pierwszy dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego Kazimierz Lewicki (równocześnie pełnił obowiązki dyrektora Państwowego Gimnazjum Męskiego im. J. Zamoyskiego). Odbił on studia w zakresie filologii polskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem takich profesorów jak: Kazimierz Ajdukiewicz, Wilhelm Bruchnalski, Józef Kallenbach, Kazimierz Morawski i Stanisław Łempicki¹. Wyniósł z nich

¹ B. Szyszka, *Kazimierz Lewicki (1882–1948)*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1986, nr 1, s. 65.

gruntowną wiedzę i wielostronne zainteresowania humanistyczne. Po przyjeździe do Zamościa szybko zaadaptował się w miejscowym środowisku i nawiązał kontakty z inteligencją, ale ciągle utrzymywał także kontakty naukowe z ośrodkiem lwowskim. 12 maja 1917 r., a więc jeszcze podczas okupacji austriackiej, odbyło się w Zamościu zainicjowane przez Kazimierza Lewickiego spotkanie prof. Antoniego Cieszyńskiego (reprezentującego władze Uniwersytetu Lwowskiego) z miejscową inteligencją. W jego wyniku powołano do życia Zamojskowy Wydział Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych. Program wykładów powszechnych opracowany został przez lwowskich profesorów i nauczycieli zamojskich szkół średnich. Ich tematyka uwzględniała zapotrzebowanie środowiska i miejscowe możliwości kadrowe. Pierwsze wykłady potwierdziły potrzebę takich działań — spotkały się one z dużym uznaniem i popularnością. W styczniu 1918 r. również z inicjatywy Kazimierza Lewickiego powołano Oddział Młodzieżowy Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Tematykę wykładów młodzieżowych dostosowano do problemów wysuwanych przez samą młodzież. One także zyskały powszechną akceptację. Wykłady prowadzili przede wszystkim nauczyciele miejscowych szkół. Wyniesione doświadczenia z pierwszych wykładów stanowiły podstawę do zawarcia odpowiedniej umowy w sprawie stałej współpracy naukowej Zamościa ze Lwowem. W jej wyniku Zamość uzyskał na wiele lat możliwość stałego kontaktu z nauką. Z wykładami przyjeżdżali tutaj najwybitniejsi ówczesni uczeni, tacy jak: Wilhelm Bruchalski, Ludwik Jaxa Bykowski, Jan Czekanowski, Aleksander Czołowski, Kazimierz Hartleb, Stanisław Łempicki, Józef Skoczek, Ryszard Skulski i wielu innych. Przy ich udziale swoje zainteresowania naukowe kontynuowali i upowszechniali nauczyciele miejscowych szkół średnich².

Kazimierz Lewicki należał również do głównych organizatorów uroczystości związanych z obchodami 300-lecia śmierci Szymona Szymonowicza. Zorganizowany z tej okazji w Zamościu zjazd naukowy (wrzesień 1929 r.) zwany również Świętem Nauki Polskiej zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli nauki i stał się znaczącym wydarzeniem w życiu umysłowym i kulturalnym kraju. Podobne uroczystości rocznicowe, choć o mniejszym zakresie organizowano dla upamiętnienia twórczości Henryka Sienkiewicza i z okazji 150-lecia powołania Komisji Edukacji Narodowej³. Należy dodać, że Kazimierz Lewicki był także cenionym bibliofilem. W 1923 r. założył w Zamościu stowarzyszenie bibliofilskie — Koło Miłośników Książki, bardzo wysoko oceniane wśród profesjonalistów i miłośników książki. Swoje zainteresowania potrafił upowszechniać wśród młodzieży i w 1926 r. zorganizował Szkolne Koło Miłośników Książki. Członkowie tego koła swoje prace prezentowali na ogólnopolskich zjazdach bibliofilskich⁴.

² B. Szyszka, *Ze Lwowa*, „Tygodnik Zamojski”, 1988, nr 46.

³ *Ibidem*.

⁴ B. Szyszka, *Kazimierz Lewicki...*, s. 70.

Do uznanych indywidualności w życiu umysłowym Zamościa należał bez wątpienia Michał Marian Pieszko. Etatowo związany był przede wszystkim z Państwowym Gimnazjum Męskim im. J. Zamoyskiego. Z racji wysokich kwalifikacji zawodowych zatrudniony został również w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim. Studia z historii i geografii odbył on na Uniwersytecie Lwowskim im. Jana Kazimierza pod kierunkiem takich profesorów jak: Eugeniusz Romer, Oskar Balcer, Władysław Semkowicz. Tam też jako dobrze zapowiadający się pracownik naukowy został zatrudniony na stanowisku asystenta. Ostatecznie porzucił możliwość kontynuowania kariery naukowej i w 1917 r. podjął pracę nauczycielską w Zamościu — mieście, któremu pozostał wierny do końca życia⁵. Należał do osobistości niezwykle barwnych i żywotnych o wielostronnych zainteresowaniach. Uczestniczył we wszystkich przejawach życia naukowego i kulturalnego miasta. Był współorganizatorem i sekretarzem zjazdu naukowego poświęconego rocznicy śmierci Szymona Szymonowicza, współtwórcą Muzeum Ziemi Zamojskiej. Z jego inicjatywy powołano Zamojski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w którym pełnił obowiązki prezesa. Zaliczał się do najbardziej cenionych popularyzatorów nauki i kultury. Swoje opracowania zamieszczał we wszystkich ukazujących się w różnym czasie wydawnictwach: „Kronice Powiatu Zamojskiego”, „Ziemi Zamojskiej”, „Słowie Zamojskim”, „Tece Zamojskiej”. Emocjonalnie związany z regionem zamojskim — poświęcił mu kilkadziesiąt prac z dziedziny historii i geografii (popularnych i naukowych) oraz licznych przewodników po Zamościu i okolicy⁶. Uczestniczył w wielu konferencjach i spotkaniach naukowych, gdzie prezentował swoje osiągnięcia i wygłaszał prelekcje. Najchętniej współdziałał ze środowiskiem nauczycielskim, propagując zasady regionalizmu. Brał udział w pracach wielu organizacji oświatowo-kulturalnych. Współpracował z Polską Macierzą Szkolną, uczestnicząc jako wykładowca na kursokonferencjach, m.in. od 20 do 23 lutego 1924 r. dla nauczycieli prowadzących pracę wśród dorosłych z terenu sześciu powiatów południowo-wschodniej Lubelszczyzny (biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, tomaszowskiego, zamojskiego)⁷.

Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Zamościu przez cały okres swojego istnienia notowało znaczne osiągnięcia w zakresie upowszechniania kultury. W szkole tej istniała orkiestra, zespół wokalny-instrumentalny oraz chór. Występowały one na wielu uroczystościach o charakterze państwowym czy tylko lokalnym, prezentując zawsze wysoki poziom wykonawstwa. Największe osiągnięcia artystyczne notował chór. W roku szkolnym 1929/1930 podczas wojewódzkiego przeglądu chórów szkolnych, który odbył się w Lublinie, uzyskał on pierwszą nagrodę w grupie chórów żeńskich⁸. W tejże szkole

⁵ J. Feduszk a, *Michał Marian Pieszko (1890–1969)*, Zamość 1990, s. 7.

⁶ B. Szyszka, *Szkolnictwo Zamościa w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 1987, s. 95.

⁷ „Głos Lubelski”, 1924, nr 68.

⁸ B. Szyszka, *Szkolnictwo Zamościa...*, s. 152.

bardzo szeroką działalność artystyczną rozwijało koło dramatyczne założone i prowadzone przez nauczycielkę języka polskiego Halinę Rogińską. Była ona znakomitym pedagogiem, a dzięki swojej pasji i zaangażowaniu potrafiła łączyć umiejętności dydaktyczne z pracą społeczną. Z zespołem uczennic przygotowywała liczne widowiska i przedstawienia, wykorzystując utwory najwybitniejszych pisarzy i poetów, m.in. K. Brodzińskiego, M. Konopnickiej, A. Fredry, A. Mickiewicza i wielu innych. Opracowane utwory najpierw prezentowano w szkole, a następnie przed społeczeństwem dorosłym miasta Zamościa. Halina Rogińska uprawiała także twórczość literacką. Napisała kilka utworów mniejszych oraz sztukę *Misterium Polskie*. Utwór ten ukazał się drukiem i był wystawiany przez młodzież seminaryjną w teatrze miejskim „Oaza”⁹. Opracowywany wielokrotnie w różnej obsadzie spotykał się z pełnym uznaniem zamojskiej społeczności.

Na uwagę zasługiwała działalność nauczyciela biologii w zamojskim Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim, Stefana Milera (etatowo pracował w Państwowym Gimnazjum Męskim im. J. Zamoyskiego). Uczestniczył on we wszystkich wydarzeniach naukowych i kulturalnych, jakie miały miejsca w Zamościu. Zastąpił jednak głównie jako twórca i organizator szkolnego ogrodu zoologicznego, co było bez wątpienia ewenementem nie tylko w skali krajowej. Podczas okupacji hitlerowskiej brał udział w akcji przechowywania dzieł sztuki, m.in. *Holdu Pruskiego* Jana Matejki. Był również autorem kilkudziesięciu artykułów związanych z ochroną przyrody i wielu dotyczących metodyki nauczania biologii¹⁰.

Po przeniesieniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego z Zamościa do Szczebrzeszyna (1921 r.) znalazło się ono w zupełnie nowych warunkach. Szczebrzeszyn był małym miasteczkiem leżącym w otoczeniu wsi, z dala od znacznie większych ośrodków kulturalnych. Seminarium miało więc odegrać pierwszoplanową rolę kulturotwórczą w całym środowisku. Trzeba przyznać, że funkcje te spełniało w zupełności, a zadania swoje realizowało w wieloraki sposób. Już z racji zupełnie obiektywnych (Szczebrzeszyn nie miał sali widowiskowej) budynek seminarium stał się jedynym miejscem, gdzie można było odbywać większe spotkania bądź urządzać różne imprezy. Szkolna sala widowiskowa stała się miejscem zebrań o charakterze kulturalno-oświatowym dla całej miejscowej społeczności. Organizowano akcje odczytowe z udziałem prelegentów miejscowych (głównie nauczycieli) i przyjezdnych. Tutaj prowadzono kursy dla organizatorów pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej, ale także i inne, m.in. pożarnicze¹¹. W miarę upływu czasu seminarium stawało się bez wątpienia głównym ośrodkiem upowszechniania wiedzy wśród młodzieży i dorosłych.

⁹ *Ibidem*, s. 154.

¹⁰ *Ibidem*, s. 95.

¹¹ L. P a w ł o w s k i, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Zamojskich w Zamościu i Szczebrzeszynie (1916–1926)*, w: *Szkoły im. Zamojskich w Szczebrzeszynie 1811–1926. Zarys dziejów*, Szczebrzeszyn 1927, s. 203.

Dzięki prowadzonej w szerokim zakresie pracy artystycznej z młodzieżą seminaryjną, szkoła ta odgrywała pierwszoplanową rolę w krzewieniu życia kulturalnego. Przez cały czas istniał chór szkolny, który swoimi występami uświetniał wszystkie uroczystości lokalne. Prawdziwą chlubę szkoły i Szczebrzeszyna stanowiła jednak orkiestra szkolna. Zaczęto ją organizować już w roku szkolnym 1924/1925. Przy wsparciu finansowym kuratorium warszawskiego zakupiono instrumenty muzyczne i skompletowano instrumentalistów. Utworzono dwa oddzielne zespoły: symfoniczny i instrumentów dętych. Większą popularnością cieszyła się grupa symfoniczna, która liczyła 29 członków, podczas gdy instrumentów dętych — tylko 18 muzyków. W ciągu roku intensywnej pracy przygotowano 52 utwory, w których przeważały dzieła kompozytorów wybitnych, m.in. Vincenzo Belliniego, Michała Glinki, Karola Webera, Henryka Wieniawskiego. Dobór repertuaru świadczył zarówno o znacznych umiejętnościach muzycznych wykonawców, jak też o ich dużych ambicjach artystycznych. Pierwsze występy szkolne i później w Szczebrzeszynie przyniosły orkiestrze powszechne uznanie z racji wyboru utworów i wysokiego poziomu wykonawstwa. Zanotowane sukcesy artystyczne przysporzyły jej popularności i wkrótce obydwie zespoły stały się znane na całej Zamojszczyźnie. Zapraszano je z występami do wielu miejscowości, m.in. do Zamościa i Zwierzyńca¹². W miarę upływu czasu zespół członków orkiestry zaczął się zmieniać. Odchodziłi kończący naukę, a na ich miejsce podejmowali pracę ich koledzy z młodszych roczników. Zawsze starano się jednak zachować odpowiednią linię repertuarową i wysoki poziom wykonawstwa. Poszerzano program — obok utworów kompozytorów powszechnie znanych w repertuarze znalazły się również kompozycje seminarzystów. Wśród tych ostatnich wyróżniały się utwory Aleksandra Bryka, znanego później organizatora życia muzycznego, dyrektora szkół muzycznych w Lublinie, dyrygenta i kompozytora¹³.

Dużą rolę w życiu kulturalnym Szczebrzeszyna odgrywało seminaryjne kolo dramatyczne. Przygotowywało ono dość systematycznie przedstawienia teatralne o różnorodnym repertuarze (tragedie, komedie, wodewile, dramaty historyczne). Obsadę ról męskich stanowili seminarzyści, a do kobiecych angażowano dziewczęta z miasteczka bądź żony nauczycieli pracujących w seminarium. Repertuar dobierano na miarę możliwości wykonawców, ale było on zawsze ambitny, m.in. grano: *Dziesiąty pawilon*, *Radców pana radcy*, *Kościuszkę pod Raclawicami*, *Zemstę* i wodewil *Chata za wsią*. Każde przedstawienie stanowiło wydarzenie, o którym mówiono powszechnie — poddawano ocenie (zazwyczaj bardzo pochlebnej) grę aktorów, podkreślano elementy scenografii i oprawy plastycznej całego widowiska. Na premierze,

¹² *Ibidem*, s. 194; H. Kozioł, *Państwowe Seminarium Męskie im. Zamojskich w latach 1927–1934*, w: *Zakłady kształcenia nauczycieli w Szczebrzeszynie i ich wychowankowie* (Studium historyczno-socjologiczne pod red. St. Kosińskiego), Lublin 1975, s. 56.

¹³ T. Wach, *Aleksander Bryk (1905–1982)*, *Słownik biograficzny m. Lublina*, t. I, Lublin 1993, s. 44.

której oczekiwano z dużym zainteresowaniem, mogli być tylko nieliczni, ale i dalsze przedstawienia odbywały się przy zapelnionej widowni. Wśród widzów przeważała przede wszystkim młodzież, w tym także żydowska. Znaczną grupę stanowili zawsze dorośli i to nie tylko spośród mieszkańców Szczepczeszyna, ale także z okolicznych wsi. Przedstawienia były płatne, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczano na zakup rekwizytów i innych elementów dekoracyjnych. Ceny biletów wstępu kalkulowano na zasadzie pokrycia wydatków związanych z przygotowaniem widowiska i były one stosunkowo niskie. Dzięki temu w przedstawieniach mogła uczestniczyć również młodzież pochodząca ze środowisk uboższych¹⁴.

Rozwój życia umysłowego i kulturalnego Szczepczeszyna bez wątpienia związany był z miejscowym seminarium. Główną rolę w całym tym procesie odgrywali nauczyciele, uczący często w miejscowych szkołach przez długie lata. Wśród licznej grupy pedagogów-entuzjastów pracy oświatowej i społecznej na szczególne podkreślenia zasługuje przede wszystkim Ludwik Pawłowski — historyk, o wyraźnych predyspozycjach naukowych, inspirator poszukiwań twórczych w procesie nauczania i preferujący indywidualną aktywność. Po wojnie, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami podjął działalność naukową i pracował jako zastępca profesora w SGPiS. Benon Nitecki prowadził chór oraz orkiestrę. Wszystkie osiągnięcia tych zespołów były efektem jego umiejętności i zaangażowania. Rozwój życia sportowego — ewenementu w dziejach ówczesnego Szczepczeszyna — dokonał się za sprawą Józefa Mazia¹⁵. Osobowością szczególną w życiu seminarium, miasteczka i całej Zamojszczyzny był jednak Zygmunt Klukowski, lekarz i dyrektor miejscowego szpitala. W seminarium pełnił obowiązki lekarza oraz wykladał higienę. Ze szkołą tą związany był niezwykle ściśle, co podkreślał wielokrotnie. Poświęcił jej też odpowiedni szkieł historyczny¹⁶. Z racji swojego zawodu cieszył się uznaniem i szacunkiem środowiska. Prawdziwą popularność przyniosła mu jednak działalność zupełnie inna. Należał do osób niezwykle aktywnych o różnorodnych zainteresowaniach. Zajmował się historią regionu i poświęcił mu kilka rozpraw dotyczących ruchów społecznych w latach 1861—1862 i 1906—1907. Uczestniczył we wszystkich istotnych wydarzeniach kulturalnych Zamojszczyzny. Był organizatorem Zjazdu Naukowego im. Szymona Szymonowicza w Zamościu w 1929 r. i założycielem zamojskiego muzeum oraz biblioteki. Jako zamiłowany bibliofil założył Koło Miłośników Książki w Zamościu, w którym z pełnym zaangażowaniem prowadził działalność aż do wybuchu wojny. Interesował się historią medycyny i uczestniczył w konferencjach naukowych. Zaliczał się do cenionych prelegentów podczas wielu spotkań, konferencji oraz uroczystości. Ta jego wielostronna działalność stała się przedmiotem licznych publikacji

¹⁴ H. Koziol, *Państwowe Seminarium Męskie...*, s. 54.

¹⁵ *Ibidem*, s. 43 i n.

¹⁶ Z. Klukowski, *Szkoły im. Zamojskich w Szczepczeszynie (1811–1852)*, w: *Szkoły im. Zamojskich w Szczepczeszynie 1811–1926*.

biograficznych¹⁷. W czasie drugiej wojny światowej ściśle związany z ruchem oporu okazał się wnikliwym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości i dokumentalistą. Po zakończeniu wojny zebrał oraz wydał cztery tomy relacji uczestników walk z okupantem pod wspólnym tytułem *Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny*. Sam był autorem znakomitego *Dziennika z lat okupacji Zamojszczyzny*¹⁸ (ocenionego niezwykle wysoko przez znawców przedmiotu), który został wyróżniony pierwszą nagrodą tygodnika „Polityka”.

W życiu umysłowym i kulturalnym Chełma pierwszorzędą rolę przez cały okres swojego istnienia spełniały dwa seminaria nauczycielskie. Indywidualnością dużego formatu w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim był z pewnością nauczyciel języka polskiego Kazimierz Andrzej Jaworski. Wszechstronnie wykształcony, o szerokich zainteresowaniach humanistycznych, pisarz i poeta o znaczących osiągnięciach, stał się wzorem dla młodzieży w ich poszukiwaniach literackich¹⁹. Swoje niekonwencjonalne metody dydaktyczne realizował w różny sposób, m.in. przez pracę jako opiekun w kole polonistycznym im. S. Żeromskiego. W miarę upływu czasu koło to stało się miejscem krytyki literackiej przyszłych twórców. W roku szkolnym 1928/1929 koncentrowano się na poezji Sergiusza Jesienina, przygotowano także wieczór poświęcony jego utworom (w przekładzie K. A. Jaworskiego). W 1929 r. analizowano twórczość kobiecą (Marii Pawlikowskiej, Kazimierzy Illakowiczówny, Ireny Tuwim, Niny Rydzewskiej), a cały cykl podsumowano na specjalnie przygotowanym wieczorze²⁰. Kazimierz Andrzej Jaworski potrafił skupić wokół siebie grupę słuchaczy, która już podczas pobytu w szkole ujawniała znaczne uzdolnienia literackie. Swoje utwory najpierw prezentowali oni podczas uroczystości uczniowskich, w okolicznościowych gazetkach i w własnych wydawnictwach szkolnych. Później miały miejsce ich oficjalne debiuty. Pierwsze kroki literackie podczas nauki w chełmskim seminarium stawiał Jan Szczawiej, a jego pierwszy tomik poezji ukazał się bezpośrednio po opuszczeniu szkoły (1930 r.). Podobnie Witold Kasperski, którego zbiorek wierszy wydano w 1932 r., gdy był już nauczycielem. Szczególnie pomyślny dla chełmskiego seminarium męskiego okazał się okres 1933—1934. Znalazła się tam wtedy równocześnie stosunkowo liczna grupa uczniów o uzdolnieniach literackich: Waclaw Mrozowski, Zdzisław Popowski, Waclaw Iwaniuk, Ignacy

¹⁷ M.in. Z. Jakubik, *Zygmunt Klukowski*, „Kamena”, 1959, nr 23—24; i d e m, *Pamięci szczebrzeszyńskiego Judyma*, „Sztandar Ludu”, 1959, nr 283; B. Królowski, *Nie zmarnował życia*, „Kamena”, 1969, nr 24; i d e m, *Słowo o bibliofilu*, „Tygodnik Powszechny”, 1969, nr 47; R. Rosiak, *Zygmunt Klukowski*, „Kalendarz Lubelski 1966”, Lublin 1965; T. Smolka, *Ze wspomnień o doktorze Zygmuncie Klukowskim*, „Bibliotekarz Lubelski”, 1961, nr 1—4 i n.

¹⁸ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939—1944)*. Wstęp i redakcja Z. Mańkowski, wyd. I Lublin 1958, wyd. II Lublin 1959.

¹⁹ L. A. Gzella, *Jaworski Kazimierz Andrzej (1897—1973)*, *Słownik biograficzny m. Lublina*, t. I, Lublin 1993, s. 123.

²⁰ „Pióro”. Miesięcznik młodzieży Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Chełmie, Chełm 1929, nr 1.

Gąsior, Wiktor Matyszczyk, Czesław Morawski, Stanisław Turczyn, Czesław Twardzik. Dwaj pierwsi ogłosili tomiki poezji będąc jeszcze uczniami, pozostali już po ukończeniu nauki²¹. Wkrótce stali się oni uznanymi w całym regionie poetami i pisarzami.

Kazimierz Andrzej Jaworski był również inicjatorem i organizatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych. Potrafił zjednać dla swych planów otoczenie, wyszukać współpracowników i przekonać ich o potrzebie takiej działalności. Jego zasługą było powołanie pisma literackiego „Kamena”. Zamysł zorganizowania wydawnictwa przedstawił w zespole nauczycielskim i dzięki poparciu wszystkich pedagogów, którzy opodatkowali się w wysokości 5—10 złotych, uzyskano niezbędne środki na wydanie pierwszych numerów. Stroną literacką pisma zajął się sam i w ten sposób został jego redaktorem, natomiast nad stroną graficzną czuwał nauczyciel rysunku w tymże seminarium Zenon Waśniewski. Jesienią 1933 r. ukazał się pierwszy numer kwartalnika. W takim składzie redakcyjnym wydawana była „Kamena” nieprzerwanie aż do wybuchu wojny, co stało się zjawiskiem swoistym — czasopisma literackie równie szybko powstawały, jak i upadały. Nakład „Kamena” wynosił 300 egzemplarzy. Nie było to jednak mało, skoro zbiórki poetyckie wydawano wtedy najczęściej w kilkuset egzemplarzach. W krótkim czasie uzyskała „Kamena” wysoką rangę wśród czasopism literackich. Została przekształcona w miesięcznik, a na jej łamach zamieszczali swoje utwory tej miary twórcy: Franciszka Arsztajnowa, Tadeusz Bocheński, Józef Czechowicz, Czesław Miłosz, Julian Przyboś, Bruno Schultz, Julian Tuwim i wielu innych²².

Działalność Kazimierza Andrzeja Jaworskiego spotkała się z wysoką oceną środowiska twórców i organizatorów życia kulturalnego. Lubelski Związek Pracy Kulturalnej każdego roku przyznawał swoją nagrodę szczególnie zasłużonym w rozwoju nauki, kultury, twórczości. Jej pierwszym zdobywcą w 1935 r. został profesor Uniwersytetu Warszawskiego Julian Krzyżanowski (za całokształt badań literackich). W 1936 r. otrzymał ją K. A. Jaworski, jak określano „za jego oryginalną twórczość literacką, za szczególnie wartościowe przekłady z literatur obcych, głównie słowiańskich, oraz za pełne umiejętności i poświęcenia redagowanie i wydawanie miesięcznika literackiego «Kamena» w Chelmie”²³. K. A. Jaworski odegrał znaczącą rolę w konsolidacji całego środowiska literackiego na Lubelszczyźnie. W maju 1932 r. powołano w Lublinie Związek Literatów Polskich, K. A. Jaworski należał do pierwszego zespołu założycielskiego, składającego się z ośmiu osób²⁴.

²¹ „Kamena”, 1938, nr 20.

²² *Ibidem*.

²³ *Lubelski Związek Pracy Kulturalnej. Sprawozdanie z działalności za rok 1936*. Lublin 1937, s. 26.

²⁴ M. G a w a r e c k a, *Życie kulturalne Lublina w latach 1918–1939*, w: *Dzieje Lublina*, t. II, pod red. S. Krzykały, Lublin 1975, s. 232; E. O l s z e w s k i, *Oblicze oświaty i kultury 1918–1939*, w: *Z przeszłości dalekiej i bliskiej (Szkice z dziejów Lubelszczyzny)*, pod red. A. Kopruckowniaka i W. Śladkowskiego, Lublin 1980, s. 321.

Drugą indywidualnością w życiu kulturalnym Chełma była dr Jadwiga Młodowska, dyrektorka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Należała do osób o wielostronnych zainteresowaniach. Obok powszechnie znanych osiągnięć dydaktycznych, otwartości na wszelkie zmiany w procesie nauczania i wprowadzania postępu pedagogicznego wyróżniała się propagowaniem niekonwencjonalnych metod wychowawczych. Wyznawała zasadę wszechstronnego wykształcenia i wychowania przez bezpośredni i czynny udział młodzieży w życiu kulturalnym. Dzięki jej inicjatywom słuchaczki seminarium uczęszczały na wystawy, występy teatrów goszczących w Chełmie, oglądały przedstawienia operowe i teatralne, m.in. sztuki A. Fredry, J. Słowackiego, Molicra²⁵. Szczególną uwagę przywiązywała do wychowania estetycznego, w tym muzycznego. Tkwiąc w środowisku miejscowej inteligencji, wspierała inicjatywy zmierzające do powołania w tym mieście szkoły muzycznej, która miała stać się głównym ośrodkiem upowszechniania kultury muzycznej. W wyniku jej działalności i aktywnej pomocy udało się przezwyciężyć trudności lokalowe i kadrowe. W październiku 1928 r. Szkoła Muzyczna w Chełmie rozpoczęła działalność, przyjmując pierwszych uczniów. Kierownikiem tej placówki został nauczyciel śpiewu z Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego Józef Zubik²⁶. Po stosunkowo krótkim okresie (niezbędnym dla opracowania utworów) Szkoła Muzyczna rozpoczęła prezentację swojego dorobku w formie tzw. odczytów muzycznych poświęconych życiu oraz twórczości najwybitniejszych kompozytorów, m.in. Fryderyka Chopina, Ryszarda Wagnera i innych. Na program odczytu składała się zazwyczaj prelekcja — a w części zasadniczej — koncert muzyczny z repertuarem utworów kompozytora, któremu został poświęcony. W tych imprezach uczestniczyła młodzież chełmskich szkół, głównie obu seminariów nauczycielskich. Wbrew obawom cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Wyniesione doświadczenia z tej formy upowszechniania muzyki przekonywały o słuszności przyjętego kierunku działania. Poszerzając je, zaczęto organizować podobne koncerty dla miejscowego społeczeństwa. Spotkały się one z pełną akceptacją, a frekwencja niejednokrotnie przekraczała możliwości lokalowe Szkoły (28 X 1928 r. w koncercie poświęconym twórczości Ryszarda Wagnera uczestniczyło ok. 300 osób)²⁷. W miarę upływu czasu Szkoła Muzyczna stała się rzeczywistym ośrodkiem życia muzycznego w Chełmie, a wszystkie znaczące imprezy odbywały się w sali Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego²⁸.

Wielu spośród nauczycieli lubelskich szkół pedagogicznych odegrało pierwszoplanową rolę w rozwoju organizacji społecznych i kulturalnych zarówno

²⁵ M. Śliwowska, *Jadwiga Młodowska i Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Chełmie Lubelskim we wspomnieniach absolwentek*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1986, nr 1, s. 51.

²⁶ „Głos Lubelski”, 1928, nr 273.

²⁷ „Głos Lubelski”, 1928, nr 325.

²⁸ J. Doroszewski, *Szkolnictwo artystyczne na Lubelszczyźnie w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Lublin 1992, s. 36.

działających na terenie miasta, jak też i tych, które obejmowały swoim zasięgiem całą Lubelszczyznę. Niektórzy należeli do uznanych twórców i animatorów życia artystycznego. Do takich indywidualności należał z całą pewnością prowadzący zajęcia z rysunku w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Lublinie, a następnie w Państwowym Pedagogium im. E. Estkowskiego, Juliusz Piotr Kurzątkowski. Obok niekwestionowanych osiągnięć dydaktycznych był on uznany artystą oraz cenionym działaczem społecznym i związkowym. Jego wielostronna aktywność i osiągnięcia twórcze odnotowane zostały w licznych opracowaniach biograficznych²⁹. W swojej twórczości plastycznej wyróżniał się zarówno efektywnością, jak też różnorodnością technik, form, tematów. Uprawiał malarstwo (olejne, pastele, akwarela), rysunek (ołówkiem, kredką woskową, pędzlem, piórem, piórkiem) oraz grafikę (linoryt, drzeworyt, akwaforta). Koncentrował się głównie na tematyce lubelskiej i eksponował przeszłość miasta oraz jego zabytki. Swoje prace prezentował na wszystkich zbiorowych wystawach okręgowych i wystawie indywidualnej w 1939 r.³⁰

Juliusz Kurzątkowski (używał tylko jednego imienia) był dużego formatu działaczem społecznym. Uczestniczył w pracach wszystkich znaczących organizacji kulturalnych. Wechodził w skład zespołu przygotowującego powołanie Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych, a po jego powstaniu (15 XII 1929 r.) został wybrany członkiem zarządu³¹. Ze związkiem tym współpracował systematycznie przez cały czas — prowadził kursy dla instruktorów teatrzyków kukielkowych i kursy plastyczne. Po powołaniu do życia Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej (22 I 1934 r.) stał się bardzo czynnym jego członkiem. Pracował w Komisji Plastycznej, która zajmowała się popularyzowaniem twórczości lubelskich artystów. Należał też do cenionych prelegentów w prowadzonej przez LZPK akcji odczytowej³². W gronie kilku osób przygotowywał powołanie w 1936 r. Związku Artystów Polskich (od 1938 r. Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków). W ostatnim okresie przed wojną, tj. od 1938 r. pełnił w nim stanowisko prezesa³³. W związku z tym położył duże zasługi przy organizacji ostatnich dwu wystaw lubelskich plastyków w 1938 r. i 1939 r. Przy jego osobistym zaangażowaniu ZZPAP prowadził cykliczne wykłady powszechne poświęcone historii malarstwa i sztuki

²⁹ H. G a w a r e c k i, *Kurzątkowski Piotr Juliusz (1888–1952), Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Warszawa 1971, I; J. K a m i ń s k i, *Kurzątkowski Piotr Juliusz, Galeria Lubelska* (pod red. St. Michalczuka), Lublin 1970; T. M r o c z e k, *Kurzątkowski Piotr Juliusz (1888–1952), Słownik biograficzny m. Lublina*, t. I, Lublin 1993, M. Z a k r z e w s k a, *Kurzątkowski Piotr Juliusz, Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*, t. IV, Wrocław 1986.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Sprawozdanie Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych za czas od 15 XII 1929 r. do dnia 31 V 1932 r.*, Lublin 1932, s. 28; Z. K w i e c i ń s k i, *Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych (1929–1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1967, nr 1, s. 60.

³² *Lubelski Związek Pracy Kulturalnej. Sprawozdanie za rok 1936...*, s. 26.

³³ M. G a w a r e c k a, *Życie kulturalne Lublina...*, s. 231; E. O l s z e w s k i, *Oblicze oświaty i kultury...*, s. 321.

ki (antycznej, baroku, renesansu, współczesnej, ludowej), a on sam należał do najbardziej czynnych prelegentów³⁴. Równoległe z pracą pedagogiczną i twórczą aktywnie uczestniczył w działalności związkowej. Należał do bardzo cenionych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego, pracując w różnych komisjach Zarządu Okręgu. Organizował konferencje, kursy wakacyjne dla nauczycieli i wykladał w związkowym Wyższym Kursie Nauczycielskim. Upowszechniał założenia regionalizmu lubelskiego na łamach czasopism oświatowych i kulturalnych. Był redaktorem związkowego miesięcznika „Ognisko Nauczycielskie”. Zamieszczał w nim materiały dotyczące oświaty i kultury wśród dorosłych. Dla wielu numerów tego wydawnictwa projektował (wraz z Henrykiem Zwolakiewiczem) oryginalną okładkę w technice drzeworytowej z motywami lubelskich obiektów zabytkowych³⁵. Uprawiał również grafikę użytkową i na tym odcinku współpracował przede wszystkim z Lubelskim Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych, dla którego opracowywał ilustracyjną stronę wydawnictw. Zaprojektował całą oprawę graficzną zarysu historycznego poświęconego dziejom Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. G. Piramowicza w Lublinie³⁶.

Ciekawą i oryginalną działalność w zakresie popularyzowania wiedzy przyrodniczej oraz ochrony środowiska rozwijał nauczyciel biologii w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. J. Słowackiego w Lublinie Antoni Dryja. Z grupą uczniów zafascynowanych biologią stworzył i prowadził przez cały czas aż do likwidacji szkoły tzw. pracownię entomologiczną. W ramach zajęć wraz z młodzieżą hodował motyle i inne owady, które następnie preparowano (w różnych fazach rozwoju). Wykonane w ten sposób całe zestawy znanych gatunków i zespołów stanowiły doskonałą pomoc naukową. Przekazywano je innym seminarium nauczycielskim, a najciekawsze wysyłano na konkursy i wystawy, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Wykonany wiosną 1925 r. zestaw składający się z 133 preparatów reprezentował Polskę na międzynarodowej wystawie pomocy naukowych w Florencji, za wybitne walory dydaktyczne przyznano mu Grand Premie. Ten sam zestaw był następnie pokazywany podczas XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie (12–20 lipca 1925 r.), gdzie został wyróżniony złotym medalem. Inne prace wykonane w pracowni prezentowano w 1929 r. na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz na wystawie „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna” zorganizowanej w Poznaniu z okazji kolejnego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich (12 IX–1 X 1933 r.)³⁷. Również one spotkały się z nader przychylnym przyjęciem i wysoką oceną zarówno

³⁴ *Życie plastyczne w Lublinie*, „Pamiętnik Lubelski”, t. III, Lublin 1938, s. 514.

³⁵ M. Marczuk, *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Lubelszczyźnie w latach II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, w: *Zarys dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego na Lubelszczyźnie w latach 1905–1985*, Lublin 1988, s. 57, 104.

³⁶ *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza w Lublinie 1916–1936*, Lublin 1938, s. VI.

³⁷ A. Dryja, *Pracownia entomologiczna*, w: *Z pracy państwowych seminariów nauczycielskich w Polsce*, Warszawa 1937, s. 186.

znawców, jak też zwiedzających. Efekty dokonań młodych entomologów mogła oglądać także społeczność miasta Lublina. W różnym okresie organizowano na terenie szkoły publicznej pokazy całych kolekcji, a w miarę upływu czasu stawały się one coraz bogatsze i ciekawsze. Pierwszą taką wystawę urządzono w dniach 2—7 marca 1924 r. Mimo że obowiązywały płatne bilety wstępu, zwiedzających było bardzo dużo. Ogółem zwiedziło ją 5759 osób. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się u dzieci i młodzieży szkolnej (dla nich stosowano 50% tańsze bilety wstępu). W specjalnych 130 wycieczkach szkolnych uczestniczyło 4591 osób. Uzyskane dochody przeznaczano na zakup sprzętów i pomocy niezbędnych do dalszej pracy³⁸. Największą i bezwzględnie najbogatszą wystawę zorganizowano w dniach 17—28 marca 1928 r. Wydarzeniu temu nadano należytą rangę. Odbyła się ona pod protektoratem wojewody lubelskiego Antoniego Remiszewskiego, prezydenta m. Lublina Antoniego Pączka i kuratora OSL Kazimierza Pierackiego, a urządzona została w sali Rady Miejskiej. Z racji poniesionych znacznych wydatków na jej przygotowanie podwyższono nieco ceny biletów wstępu (50 groszy dla dorosłych, 30 groszy dla wycieczek i 20 groszy dla wycieczek szkolnych)³⁹. Podobnie jak wszystkie poprzednie została przyjęta z pełną akceptacją i cieszyła się dużą frekwencją wśród zwiedzających. Niezwykle bogate zbiory, będące efektem wielu lat pracy, w chwili likwidacji seminariów nauczycielskich, tj. w latach 1934—1936 zostały przekazane średnim i powszechnym szkołom w Lublinie⁴⁰.

W Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Lublinie systematycznie wprowadzano niekonwencjonalne formy życia kulturalnego i artystycznego. Podejmowano działania ambitne. Starano się rozwijać indywidualności twórcze słuchaczy, prezentowano je szerokiej społeczności. W ramach prac warsztatowo-teatralnych wystawiano m.in. drugą i trzecią część *Dziadów*, a w wieczorach dyskusyjnych przeprowadzono cykliczną analizę i ocenę arcydzieł polskiej twórczości poetyckiej⁴¹. Uczniowie szczególnie uzdolnieni plastycznie pod kierunkiem nauczycieli, m.in. Juliusza Kurzątkowskiego, kontynuowali i rozwijali swoją twórczość w różnych technikach. Wykonane prace spotykały się z pochlebną oceną krytyki i znajdowały wielu nabywców, niektóre trafiały także do zbiorów specjalnych, m.in. do Miejskiego Muzeum Przemysłowego im. A. Baranieckiego w Krakowie przekazano tekę linorytów i drzeworytów wykonanych w roku szkolnym 1923/1924. W czasopiśmie „Rzeczy Piękne” stwierdzono, że „wypadają one niezmiernie interesująco, a w drzeworytach przejawia się nadzwyczajne poczucie materiału”. Drugą,

³⁸ „Głos Lubelski”, 1924, nr 40.

³⁹ Biblioteka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Dział zbiorów specjalnych. Afisze i plakaty, 855.

⁴⁰ J. Doroszewski, *Zakłady kształcenia nauczycieli w Lublinie w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1987, nr 4, s. 488.

⁴¹ „Błysk Kagańca”, Jednodniówka uczniów Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Lublinie, Lublin 1926, s. 22.

podobną tekę z pracami trzech uczniów przekazano w roku szkolnym 1924/1925. Zawierała ona 77 oryginalnych wycinanek z papieru, które spotkały się także z wysoką oceną znawców przedmiotu⁴².

Nieco inną działalność prowadziło Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza w Lublinie. Starano się przede wszystkim rozwijać pracę artystyczną przy udziale dużych zespołów — z chóru i koła polonistycznego. Stosownie do przyjętego planu przygotowywano specjalne programy, które później prezentowano społeczeństwu miasta Lublina. Już 14 czerwca 1921 r. zorganizowano w sali Teatru Miejskiego koncert słowno-muzyczny. Na jego program złożyły się inscenizacje utworów J. Słowackiego i H. Sienkiewicza, a w części muzycznej chór wykonał pieśni S. Moniuszki, Z. Noskowskiego i J. Surzyńskiego. 22 marca 1925 r. podobny koncert odbył się w sali kinoteatru „Apollo”, podczas którego deklamowano utwory M. Konopnickiej i A. Oppmana, a chór i orkiestra zaprezentowały utwory kompozytorów polskich (w partiach solowych odśpiewano pieśni S. Moniuszki). 7 maja 1932 r. w sali własnej urządzono wieczór poezji Artura Oppmana, na program którego złożyły się deklamacje indywidualne i zbiorowe⁴³, a 18 marca 1931 r. wspólnie z Gimnazjum im. Vetterów, zorganizowano koncert ku czci marszałka J. Piłsudskiego. Wzięły w nim udział chóry obu szkół. Odbyły się też deklamacje indywidualne oraz inscenizacje zbiorowe. Lubelskie szkoły pedagogiczne były współorganizatorem publicznego koncertu chórów ze wszystkich seminariów nauczycielskich województwa lubelskiego. Odbył się on 17 grudnia 1932 r. w sali Towarzystwa Muzycznego i należał do znaczących wydarzeń w życiu muzycznym. Występujące zespoły miały w swym repertuarze utwory najbardziej znanych kompozytorów, a poziom wykonawstwa oceniono bardzo korzystnie⁴⁴.

Zupełnie wyjątkową rolę w środowisku spełniało Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. M. Brzezińskiego w Leśnej Podlaskiej. Leśna Podlaska była zaledwie osadą otoczoną dookoła wsiami. Oddalona od centrów kulturalnych, z bardzo ograniczonymi możliwościami komunikacyjnymi tworzyła raczej zamknięty krąg. W tych warunkach szkoła średnia o profilu pedagogicznym odgrywała przez cały czas funkcję głównego ośrodka kulturotwórczego daleko wybiegającego poza granice własnej miejscowości. Stało się to za sprawą nauczycieli pracujących w seminarium, którzy byli świadomi celów, jakie mieli spełniać w określonych warunkach. Takie zadania szkoły zaczął realizować od początku jej istnienia Teofil Adam Koziara. Pełniąc obowiązki dyrektora (1921—1927) skupił wokół siebie zespół pedagogów z własnej placówki oraz innych entuzjastów pracy społecznej, m.in. nauczycieli miejscowej szkoły powszechnej. Pozyskał do współpracy organizacje działające w osadzie i sąsiednich wsiach, głównie młodzieżowe. W lutym 1923 r. dzięki jego inicjatywie

⁴² *Ibidem*.

⁴³ B. Szwarczyk, *Historia zakładu, w: Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza w Lublinie...*, s. 36.

⁴⁴ W. Wroński, *Kultura muzyczna, ibidem*, s. 147.

powołano do życia koło Polskiej Macierzy Szkolnej, które w miarę upływu czasu przejęło główną rolę koordynatora pracy kulturalno-oświatowej. Od 6 maja 1925 r. stanął na czele zarządu koła, obejmując w nim stanowisko prezesa (sekretarzem została nauczycielka z seminarium Anna Nagórska). W krótkim czasie rozwinięto różnorodną działalność oświatową. W 1925 r. zorganizowano bibliotekę (z księgozbiorem liczącym 736 tomów) oraz 6 kursów (o różnym poziomie kształcenia). Przy wykorzystaniu miejscowych nauczycieli jako prelegentów urządzono 7 odczytów upowszechniających wiedzę ogólną. Odbywały się też imprezy artystyczne, podczas których występowała młodzież z seminarium. Niektóre z nich miały charakter płatny, ale ceny biletów wstępu kalkulowano w niewielkiej wysokości i dzięki temu mogły w nich uczestniczyć szerokie rzesze widzów. Uzyskane dochody nie były duże (116 zł), a przeznaczano je na dalszą działalność organizacji⁴⁵. Większość imprez oświatowych i kulturalnych odbywała się w budynku szkolnym. Seminarium stanowiło więc główny ośrodek całego życia kulturalnego promieniującego również na okoliczne wsie. Teofil Adam Koziara nie ograniczał swojej działalności tylko do Leśnej Podlaskiej. Współpracował z Zarządem Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej. Z inspiracji ZG PMS opracował materiały pomocnicze do pracy wśród dorosłych p.n. „Kursy dla dorosłych. Organizacja, program i metodyka”. Spotkały się one z bardzo wysoką oceną i wprowadzono je jako obowiązujące w całym kraju⁴⁶. Duże osiągnięcia w pracy z dorosłymi, jakie notował Teofil Adam Koziara, zostały zauważone i docenione przez administrację szkolną. Przeniesiony służbowo do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego pracował jako wizytator w Oddziale Oświaty Pozaszkolnej⁴⁷.

Seminarium w Leśnej Podlaskiej największe osiągnięcia artystyczne notowało w okresie pracy nauczyciela języka polskiego Bronisława Nycza (1928—1932). Należał on do wychowanków Juliusza Osterwy. Współpracował ze znanym w kraju organizatorem życia kulturalnego i znawcą folkloru Jędrzejem Cierniakiem (podziwiał przygotowaną przez niego część artystyczną dożynek w Spale). Pod ich wpływem stał się entuzjastą teatru amatorskiego⁴⁸. Po przybyciu do Leśnej Podlaskiej rozpoczął pracę od przygotowania kilku mniejszych inscenizacji, w trakcie których zorientował się w możliwościach wykonawczych młodzieży. W miarę upływu czasu realizował widowiska coraz trudniejsze, przechodząc do całych spektakli teatralnych, które w końcu stały się zjawiskiem stałym. W jego inscenizacji, opracowaniu i reżyserii „teatr szkolny”, jak go nazywano, wystawił takie sztuki jak: A. Fredry *Damy i huzary* oraz *Zemstę* i komedię S. Przybyszewskiego *Wicek i Wacek*.

Przygotowano również inscenizacje utworów poetyckich A. Mickiewicza, w tym wybrane części z *Pana Tadeusza*. Największe wrażenie na widzach

⁴⁵ J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna 1905–1925*, Warszawa 1926, s. 180.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 56.

⁴⁷ J. Sroka, *Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli w Leśnej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1990, s. 363.

⁴⁸ Z. Kwicciński, *Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych...*, s. 61.

zrobiło oglądane w takiej formie po raz pierwszy — widowisko plenerowe *Odprawa posłów greckich* J. Kochanowskiego, które prezentowano w scenerii szkolnego parku⁴⁹. Wszystkie przedstawienia cieszyły się dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności i oceniano je bardzo korzystnie. Ze szczególnym uznaniem spotykały się widowiska plenerowe. Oglądała je ludność osady (zarówno dzieci, jak i dorośli) oraz z sąsiednich wsi. Stawały się zawsze znaczącym wydarzeniem, o którym dyskutowano w całej okolicy, nie szczędząc pochwał. Bronisław Nycz nie ograniczał swojej działalności do pracy z młodzieżą seminaryjną. Współpracował z innymi organizacjami zajmującymi się upowszechnianiem kultury. Już wtedy związał się z Lubelskim Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych, z którego inspiracji zorganizował „szatnię teatralną”, a więc składnicę kostiumów, ubiorów i rekwizytów do przedstawień. Mogły z nich korzystać amatorskie zespoły artystyczne działające w całej okolicy⁵⁰. Jego kilkuletnia niezwykle owocna praca na terenie Leśnej Podlaskiej spotkała się z należnym uznaniem — uważany był za autorytet w dziedzinie teatru amatorskiego. W 1932 r. władze oświatowe, na zasadzie wyróżnienia i awansu służbowego, przeniosły go do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego na stanowisko wizytatora-instruktora, gdzie zatrudniony został w nowo tworzonej Oddziale Oświaty Pozaszkolnej⁵¹. Tutaj zgodnie ze swymi zainteresowaniami zajmował się koordynacją prac w zakresie oświaty dorosłych. Współpracował z organizacjami społecznymi (Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, związki młodzieżowe prowadzące pracę na wsi), udzielając im pomocy także merytorycznej. Najbardziej ściśle więzy łączyły go jednak nadal z Lubelskim Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych. Wszedł w skład zarządu tej organizacji, angażował się przy wielu akcjach. Nie zaprzestał również czynnej działalności artystycznej. Najpierw opracował inscenizację „Wesela Lubelskiego”, a później przewodniczył komisji, która przygotowała scenariusz ostatnich przed wojną wojewódzkich dożynek, które odbywały się przez dwa dni (10—11 IX 1939 r.) w 6 punktach miasta. Cieszyły się one dużą popularnością i przyjmowane były z pełną akceptacją zarówno przez społeczeństwo Lublina, jak też przez przyjezdnych⁵².

Seminaria nauczycielskie odegrały szczególną rolę w zakresie upowszechniania kultury fizycznej oraz sportu i to nie tylko w wymiarze szkolnym. Szkoły pedagogiczne należały do placówek, w których wychowanie fizyczne uzyskało rangę przedmiotu równoprawnego z wszystkimi pozostałymi. Dzięki stosunkowo dobremu wyposażeniu (tylko niektóre nie miały sali gimnastycz-

⁴⁹ J. Srok a, *Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli...*, s. 187.

⁵⁰ I Sprawozdanie Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych..., s. 19.

⁵¹ *Z oświaty pozaszkolnej w Okręgu Szkolnym Lubelskim. Sprawozdanie z działalności Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego za rok szkolny 1933/34*, Lublin 1934, s. 1.

⁵² J. Zię b a, *Ruch teatralny na wsi 1918–1939*, Warszawa 1976, s. 182; Z. K w i e c i ń s k i, *Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych...*, s. 61, 77.

nej, co w owym czasie było pewnym ewenementem) i wysoko kwalifikowanej kadrze pedagogicznej przygotowywały kandydatów do nauczania również tego przedmiotu. Stwarzały przede wszystkim pełne możliwości aktywnego i czynnego uczestnictwa w życiu sportowym całej społeczności uczniowskiej. Ten ostatni moment wydawał się szczególnie istotny z uwagi na pochodzenie słuchaczy. Zdecydowana większość spośród uczniów wywodziła się ze wsi bądź z małych miasteczek i osad. Ze względów zupełnie oczywistych i obiektywnych młodzież ta nie miała wcześniejszych własnych kontaktów z kulturą fizyczną. Nauka w szkole pedagogicznej możliwości takie stwarzała i trzeba przyznać w pełni je wykorzystywano. Niezależnie od zajęć programowych realizowanych w toku procesu lekcyjnego, seminaria nauczycielskie odegrały pierwszoplanową rolę w rozwoju sportu szkolnego i w ukształtowaniu pojęcia widowiska sportowego jako nowego zjawiska społecznego.

W Lublinie z inicjatywy Jana Picchoty (nauczyciela wychowania fizycznego w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim) 15 czerwca 1924 r. odbył się pierwszy w mieście publiczny popis gimnastyczny z udziałem słuchaczy obu seminariów nauczycielskich. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem zarówno ze strony uczniów, jak też widzów⁵³. Niezwykle pozytywna ocena nowej formy prezentacji sportowej przekonywała o potrzebie jej dalszej kontynuacji. Od tego momentu masowe pokazy, a później i zawody weszły na trwałe do praktyki szkolnej. Z ich doświadczeń zaczęły korzystać również inne szkoły średnie w Lublinie i zaczęły organizować podobne zawody. W ten sposób zakłady kształcenia nauczycieli stały się prekursorem zarówno sportu szkolnego, jak też nie znanej wcześniej sportowej rywalizacji między młodzieżą różnych placówek. Obydwa lubelskie seminaria taką działalność prowadziły już systematycznie, następne zawody odbyły się w roku szkolnym 1925/1926 i one także spotkały się z bardzo pozytywną oceną⁵⁴. W miarę upływu czasu każda z wymienionych szkół udoskonalała i poszerzała formy upowszechniania kultury fizycznej. W 1928 r. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim urządzono po raz pierwszy szkolne święto sportowe — dzień masowych zawodów oraz rozgrywek z udziałem różnych grup i roczników. W jego trakcie ukształtowało się zupełnie dotychczas nie znane zjawisko — atmosfera rywalizacji i widowiska sportowego udzieliła się wszystkim. Żyli nią zarówno uczniowie, jak też nauczyciele. W następnych latach podobne dni święta sportowego odbywały się już systematycznie⁵⁵.

Zupełnie podstawową rolę odegrały seminaria nauczycielskie w rozwoju sportu w Leśnej Podlaskiej oraz w Szczepieszynie. Z racji charakteru, wielkości i usytuowania obydwie te miejscowości nie miały żadnych tradycji w tej dziedzinie, a pojęcie widowiska sportowego w świadomości tamtejszej społeczności w ogóle nie funkcjonowało. W Szczepieszynie wszelkie działania

⁵³ „Kurier Lubelski”, 1989, nr 120.

⁵⁴ F. Z a l e w s k a, *Wychowanie fizyczne, w: Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. G. Piramowicza...*, s. 160.

⁵⁵ *Ibidem*.

na tym odcinku wiązały się z osobą Józefa Mazia. Był on indywidualnością dużego formatu. Wyróżniał się niekwestionowanymi wysokimi kwalifikacjami pedagogicznymi (po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego w Rzeszowie ukończył także studium wychowania fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim oraz w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportu w Poznaniu). Miał odpowiednie doświadczenie zawodowe i w pracy społecznej (przed przyjściem do Szczecbrzeszyna, pracując w Chełmie, pełnił tam obowiązki prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Obok powyższych zalet wyróżniał się wielką aktywnością, zdolnościami organizacyjnymi i przede wszystkim ogromną pasją działania.

Stanowisko nauczyciela wychowania fizycznego w seminarium w Szczecbrzeszynie objął z początkiem stycznia 1925 r. i już 15 stycznia tegoż roku zorganizował Szkolny Klub Sportowy „Junak”, do którego wstąpili wszyscy słuchacze. Było to wydarzenie bez precedensu, w dotychczasowej praktyce szkolnej bowiem kluby takie w ogóle nie funkcjonowały. Dzięki zaangażowaniu całej społeczności uczniowskiej już w 1925 r. wybudowano małe boisko, bieżnię i inne obiekty lekkoatletyczne. Powołano do życia sekcje sportowe: gier zespołowych, lekkoatletyczną, łyżwiarzką, kolarską, saneczkarską i strzelecką. Wkrótce zaczęto organizować rozgrywki i zawody sportowe. Wśród gier zespołowych największą popularnością cieszyła się piłka nożna. Po okresie przygotowań i treningów poziom sportowy startujących systematycznie wzrastał. W początkowym okresie w zawodach tych uczestniczyła tylko młodzież seminaryjna, po pewnym czasie stały się one popularne w całym miasteczku, w ostatnim okresie istnienia seminarium również wśród młodzieży okolicznych miejscowości. Józef Maź wykorzystał swoje związki z poprzednim miejscem pracy, a więc z Chełmem i z tamtejszym Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim, gdzie także zorganizowano Szkolny Klub Sportowy „Zdrowie”. W wyniku nawiązanych kontaktów zaczęto organizować międzyszkolne spotkania reprezentacji obu szkół. Największą popularnością i uznaniem widzów cieszyły się zawsze gry zespołowe. Duża frekwencja wśród widzów zaowocowała również w sposób wymierny. Wprowadzone płatne bilety wstępu pozwoliły na dodatkowy zakup sprzętu, a wpływy były znaczne (podczas jednego z spotkań zebrano ponad 200 zł)⁵⁶. Każde takie spotkanie stanowiło duże wydarzenie w życiu miasteczka. Uraślało wręcz do rangi święta, któremu towarzyszyła atmosfera wielkiego sportu. Zasługi Józefa Mazia w rozwoju życia sportowego w Szczecbrzeszynie były niewątpliwe. Wysoko oceniały je władze oświatowe. Po rozwiązaniu seminarium, jako szczególnie ceniony znawca przedmiotu, został przeniesiony do Państwowego Pedagogium im. E. Estkowskiego w Lublinie, gdzie nadal prowadził zajęcia z wychowania fizycznego oraz z metodyki tego przedmiotu⁵⁷.

⁵⁶ L. Pawłowski, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie...*, s. 230; H. Koziół, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie...*, s. 43.

⁵⁷ *Sprawozdanie z działalności Państwowego Pedagogium im. E. Estkowskiego w Lublinie 1928–1933*, Lublin 1933, s. 18.

W bardzo podobny sposób odbywał się rozwój życia sportowego w Leśnej Podlaskiej. Stało się to za sprawą Wincentego Banaszkiwicza, który rozpoczął tutaj pracę w roku szkolnym 1924/1925 i kontynuował ją do ostatecznego zlikwidowania seminarium w 1937 r. Należał on do osób o dużej indywidualności. Niezależnie od wysokich kwalifikacji zawodowych (ukończył Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie) wyróżniał się dużymi umiejętnościami organizacyjnymi i wielką aktywnością społeczną. Wytworzył wśród młodzieży seminaryjnej atmosferę wspólnej pracy i czynnego uczestniczenia w życiu sportowym. Dzięki zaangażowaniu ogółu społeczności uczniowskiej, w stosunkowo krótkim czasie wspólnym wysiłkiem wybudowano kompleks boisk i urządzeń sportowych. Przez cały czas W. Banaszkiwicz spełniał w szkole wielorakie czynności. Był inicjatorem i organizatorem szkolnego klubu sportowego, nauczycielem i trenerem. Uznawał zasadę różnorodności w tworzeniu sportu szkolnego (przy jego udziale powołano sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, piłki siatkowej i koszykowej, szachową, tenisa stołowego, sportów zimowych). Inicjował liczne zawody z udziałem ogółu młodzieży szkolnej. Propagował i upowszechniał rozwój sportu w środowisku. Nawiązał kontakty z różnymi klubami i okolicznymi organizacjami sportowymi. Organizował zawody z udziałem drużyn przyjezdnych, a w ramach rewanżu szkolne zespoły brały udział w wielu imprezach wyjazdowych. Z racji stosunkowo wysokiego poziomu sportowego, szkolne zespoły zapraszano na zawody, które odbywały się w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Brześciu n. Bugiem i z drużynami wojskowymi. Lekkoatleci startowali w biegach centralnych w Warszawie, m.in. z udziałem znanego olimpijczyka Janusza Kusocińskiego, zajmując w nich przyzwoite miejsca⁵⁸. Wincenty Banaszkiwicz swoimi działaniami odegrał przede wszystkim wielką rolę w wytworzeniu odpowiedniego klimatu zrozumienia, życzliwości i zainteresowania sportem wśród lokalnej społeczności. Wszystkie zawody z udziałem miejscowej ludności stanowiły doskonałą propagandę widowiska sportowego i kultury fizycznej jako elementu życia młodzieży i dorosłych.

Na specjalną uwagę zasługiwała działalność nauczycieli szkolnictwa pedagogicznego w życiu naukowym. Ruch umysłowy w Lublinie był związany z rozwojem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jednym z głównych jego inicjatorów, a następnie organizatorów był dr Zygmunt Kukulski (profesor KUL oraz wykładowca Państwowego Pedagogium w Lublinie). Po zatwierdzeniu statutu (27 IV 1927 r.) i wybraniu władz (27 V 1927 r.) powierzono mu w nim stanowisko prezesa, które pełnił nieprzerwanie do wybuchu wojny. Pierwszym sekretarzem został natomiast dr Ludwik Kamykowski (także profesor KUL oraz nauczyciel Państwowego Pedagogium w Lublinie) i funkcję tę sprawował do 1936 r. tj. do chwili wyjazdu z Lublina do Krakowa⁵⁹. Towarzystwo

⁵⁸ J. Sroka, *Leśniacy. Zakład kształcenia nauczycieli...*, s. 189.

⁵⁹ J. Dobrzański, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie*, w: Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957, Lublin 1957, s. 354; J. S t y k, *Towarzystwa naukowe na Lubelszczyźnie*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. V, pod red. T. Mencla, Warszawa–Łódź 1986, s. 215; E. Olszewski, *Oblicze oświaty i kultury...*, s. 317.

Przyjaciół Nauk skupiało działaczy kulturalnych, przedstawicieli sądownictwa i świata lekarskiego. Większość członków stanowili nauczyciele szkolnictwa średniego, częściowo powszechnego. Środowisko akademickie reprezentowane było przez naukowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jedynej uczelni kształcącej osoby świeckie⁶⁰. Wśród członków TPN najliczniejszą grupę stanowili zawsze nauczyciele szkół średnich (z przewagą pracujących w zakładach kształcenia nauczycieli). Wśród nauczycieli szkolnictwa pedagogicznego uczestniczących w pracach TPN większość stanowili wykładowcy Państwowego Pedagogium w Lublinie, szczególnie w początkowym jego okresie. Obok wymienionych już wcześniej Zygmunta Kukulskiego i Ludwika Kamykowskiego zatrudniano tam wtedy także innych profesorów KUL, m.in. Leona Białkowskiego, Stanisława Szobera, Henryka Życzyńskiego⁶¹. Również i w okresie późniejszym podejmujący w tym zakładzie obowiązki dydaktyczne wykazywali zarówno predyspozycje, jak też zainteresowania naukowe i uczestniczyli w działalności TPN. Należeli do nich: dr Adela Chałubińska, Ludwik Pawłowski czy w ostatnim okresie dr Stefan Wojciechowski. Przez cały czas członkiem TPN był dyrektor Wiktor Helman. W życiu naukowym czynnie uczestniczyli również nauczyciele obu lubelskich seminariów nauczycielskich, m.in. Jadwiga Abramowicz, Antoni Dryja, dr Kazimierz Frycz, Bronisław Szwarzczyk, Halina Wołowska (seminarium żeńskie) oraz dr Franciszek Gucwa, Juliusz Kurzątkowski, Jan Piechota (seminarium męskie). Do TPN należeli także nauczyciele seminariów nauczycielskich spoza Lublina, choć ze względów zupełnie obiektywnych w mniejszej liczbie. Spośród nich należy wymienić: dr Jadwigę Młodowską, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego (Chełm), Kazimierza Lewickiego, Michała Mariana Pieszko (Zamość), dra Zygmunta Klukowskiego (Szczepieszyn)⁶². Nie byli to z pewnością wszyscy. Wobec braku pełnego wykazu członków TPN (ulegającego zresztą ciągłym zmianom) ustalenie kompletnego stanu uczestnictwa nauczycieli w ruchu naukowym staje się niemożliwe.

Nauczyciele szkół pedagogicznych nie traktowali swojej przynależności do TPN jedynie w sposób formalny. Przez cały czas wykazywali pełne zaangażowanie i czynnie uczestniczyli w pracach jego odpowiednich organów. Przez wiele lat w skład zarządu wchodził dr Franciszek Gucwa, a od 1932 r. również dr Stefan Wojciechowski⁶³. Stosownie do statutu TPN podstawową swoją działalność prowadziło w odpowiednich specjalistycznych komisjach. W Komisji Historycznej stale dużą aktywność wykazywali: prof. dr Leon

⁶⁰ Obok Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego istniały w Lublinie wyższe uczelnie o charakterze religijnym. Były to: Kolegium Bobolanum z Wydziałem Teologicznym (kształciło księży i kleryków, głównie jezuitów) oraz Jeszycy Chachmej Lublin (Uczelnia Mędrów Lublina), a więc wyższa szkoła rabinacka.

⁶¹ *Sprawozdanie z działalności Państwowego Pedagogium...*, s. 18.

⁶² Archiwum Państwowe w Lublinie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie (zbiory nie uprządkowane), t. I, Księga protokółów TPN z lat 1932–1937.

⁶³ *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie za lata 1927–1937*, „Pamiętnik Lubelski”, t. III, Lublin 1938, s. 566.

Białkowski i dr Stefan Wojciechowski. Komisji Filologicznej przewodniczył początkowo prof. dr Henryk Życzyński, a od 1936 r. dr Franciszek Gućwa. Ten ostatni pełnił również stanowisko prezesa w Kole Polonistów powołanym przy Komisji Filologicznej. W Komisji Przyrodniczej w ostatnim okresie przed wojną sekretarzem była Halina Wołowska, a w pracach tej komisji bardzo czynnie brał udział Antoni Dryja⁶⁴. Podczas posiedzeń w komisjach wygłaszano referaty i wykłady. Wyniki prac badawczych zamieszczano na łamach własnych wydawnictw: „Regionu Lubelskiego” i „Pamiętnika Lubelskiego”. Problematyka publikacji historycznych dotyczyła w głównej mierze dziejów Lubelszczyzny.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 572—580.

MARIAN WALCZAK
Warszawa

PRZEKSZTAŁCENIA ORGANIZACYJNE W SZKOLNICTWIE AUSTRIACKIM PO ANSCHLUSSIE *

Administracja szkolna. Po Anschlussie z inicjatywy władz zaborczych następowały w Austrii, na ogół w trybie przyspieszonym, zmiany we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Nie były to zmiany twórcze, nowatorskie, lecz stanowiły w miarę możliwości wierne skopiowanie układów i rozwiązań wypracowanych w III Rzeszy po objęciu tam władzy przez hitlerowców. Generalna zasada zrównania, ujednoczenia (*Gleichschaltung*) całokształtu spraw w zajętej Austrii była ściśle przestrzegana i dotyczyła również szkolnictwa.

Wszystkie zabiegi natury organizacyjnej, administracyjnej i propagandowej miały służyć zrównaniu, ujednoczeniu struktur władzy na „obraz i podobieństwo” III Rzeszy. Dotyczyło to również struktur niższych: powiatów i gmin, a także wielu problemów życia codziennego, jak na przykład podatków, świadczeń socjalnych, ubezpieczeń, edukacji itp. Przedsięwzięto różnorakie środki w celu szybkiego i efektywnego ugruntowania niemieckiej racji stanu na wszystkich szczeblach funkcjonowania Alpen- und Donau Reichgaue. Przybliżano Austriakom faktyczny obraz III Rzeszy, ze szczególnym podkreśleniem sukcesów gospodarki (nastawionej na wojnę), siły i skuteczności działania. Dla umocnienia narodowo-socjalistycznego państwa zastosowano środki typowe dla ustroju totalitarnego: utworzono silne i o szerokich kompetencjach służby policyjne, usuwano do więzień i obozów koncentracyjnych przeciwników politycznych, cenzurowano wszelką działalność, stosowano przemoc i terror¹.

Nowa władza hitlerowska przywiązywała dużą wagę do uzewnętrzniania obecności i panowania Niemców w Austrii. Dokonano zmian w nazewnictwie m.in. urzędów i instytucji, szkół i innych placówek oświatowych. W urzędach i szkołach nakazano zawieszanie portretów Hitlera i innych symboli faszystowskich. Szylingi austriackie zastąpiono marką niemiecką², przy czym ich wymiana w stosunku 1,5:1 nie była korzystna dla Austriaków.

* Anschluss — przyłączenie Austrii do Niemiec, marzec 1938 r.

¹ Szerzej na te i podobne tematy w pracy zbiorowej pt. *NS-Herrschaft in Österreich 1938–1945*, Wiedeń 1988.

² „Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Bundesministeriums für Unterricht” 1938, nr 2, s. 1, cyt. w d.c. VBl. BM. Hitlerowskie władze okupacyjne zainteresowały się nie tylko pieniądzem, ale i zapasami złota, które zarekwirowano (91 ton) i przeniesiono do Banku Rzeszy w Berlinie.

Przedmiotem szczególnej troski polityków narodowosocjalistycznych z NSDAP były sprawy personalne.

Główne założenia polityki kadrowej w Ostmark (Marchia Wschodnia) wynikały z praktyki stosowanej w III Rzeszy i dotyczyły przede wszystkim czystości rasy oraz stosunku do narodowego socjalizmu i NSDAP w przeszłości i po Anschlussie. Oceniano również stopień powiązania z byłym reżimem austriackim i zaangażowanie w jego politykę oraz lojalność wobec nowych władz.

Założenia te były respektowane wobec wszystkich obywateli zaanektowanej Austrii, ze szczególnym uwzględnieniem urzędników państwowych, do których zaliczano także nauczycieli wszystkich typów szkół.

W realizacji założenia o czystości rasy na czoło wysunął się problem obywateli pochodzenia niearyjskiego, przede wszystkim Żydów. Oni oraz tzw. mieszańcy (*Mischling*) zgodnie z obowiązującym od 1 czerwca 1938 r. rozporządzeniem mieli przejść w stan spoczynku³. Są w tym rozporządzeniu przewidziane szczególne wyjątki pozostawienia Żyda mieszańca w służbie urzędniczej, za zgodą władz niemieckich, ale niedaleka przyszłość ujawniła, że były to tylko teoretyczne rozważania, na pokaz. Podobnie jak w Rzeszy, a także później w okupowanej Polsce i w innych krajach zajętych przez hitlerowców Żydzi tylko ze względu na pochodzenie semickie stanowili element zbędny, napiętnowany, zakwalifikowany do usunięcia z zajmowanych stanowisk, przeznaczony na emeryturę, emigrację, do eksterminacji.

W prawodawstwie zajętej Austrii urzędnikom państwowym poświęcono wyjątkowo dużo uwagi. Fakt ten znajduje potwierdzenie w ustawie o ujednoczeniu odbudowy władzy — urzędów, gdzie występują dwa stwierdzenia o charakterze podstawowym: 1) urzędy krajowe (austriackie) są jednocześnie urzędami Rzeszy („Die Behörden der Länder sind zugleich Behörden des Reichs”); 2) urzędnicy wymienionych urzędów (krajowych — austriackich) są bezpośrednio urzędnikami Rzeszy i że to samo dotyczy nauczycieli szkół państwowych i ludowych („Die Beamten der bezeichneten Behörden sind unmittelbarer Reichsbeamte. Das gleiche gibt für die Lehrer an staatlichen Schulen und für Volksschullehrer”)⁴.

Nowe przepisy o zatrudnieniu urzędników uwzględniały przede wszystkim kryteria polityczne. Pierwszeństwo w zatrudnieniu i obejmowaniu stanowisk kierowniczych miały osoby, które należały do organizacji faszystowskich, walczyły w bojkotach tychże organizacji w przeszłości, były z tych powodów represjonowane. Podobnie jak urzędników pochodzenia żydowskiego, zwolniono z pracy tzw. antyfaszystów i wiele osób, które przed Anslussem demonstrowały negatywny, wrogi stosunek do zjednoczenia lub hitleryzmu.

³ Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für innere und kulturelle Angelegenheiten, Abteilung IV: Erziehung, Kulturs und Volksbildung i. L. 1938, nr 7, s. 1—2, cyt. w d. c. VBLMIK: Verordnung zur Neuordnung des österreichischen Beamtentums vom 31. Mai 1938 r. (rozporządzenie o reorganizacji kasty, korporacji urzędniczej).

⁴ VBLMKL., 1939, nr 15, s. 1: Gesetz über die Vereinheitlichung im behördenaufbau z 5 VIII 1939 r. (ustawa o ujednoczeniu odbudowy władz-urzędów).

Wszystkich urzędników, w tym także nauczycieli, rozpoczynających pracę lub pragnących pozostać w służbie państwowej zobowiązano oddzielnym zarządzeniem do złożenia pisemnego aktu posłuszeństwa⁵.

Zjawiskiem typowym i ciągłym podczas siedmioletniej okupacji Austrii, w niemieckiej polityce kadrowej, były represje w stosunku do przeciwników narodowego socjalizmu przy równoległej promocji nowych hitlerowskich działaczy politycznych, także oświatowych oraz osadzanie na wyższych stanowiskach Niemców sprowadzanych z Rzeszy (Reichdeutsche).

Obszar szkolnictwa i nauki był z założenia przedmiotem wnikliwej penetracji kadrowej, stąd też pierwsze kroki skierowano do austriackiego ministerstwa oświaty, którego szefem od 14 maja 1936 r. był Hans Pernter. Dzień Anschlusu był dla niego ostatnim na stanowisku ministra. Z okazji likwidacji ministerstwa opublikowano w dzienniku urzędowym artykuł historyczny *Austriackie ministerstwo oświaty (1848–1940)*, który zaczyna się patetycznie: „Początek i koniec ministerstwa są uwarunkowane przez silne przemiany w niemieckim życiu duchowym Ostmark. Na początku stoi nie ukończona rewolucja 1848 roku, na końcu przełom z roku 1938 wraz z powrotem Ostmark do wielkiej niemieckiej ojczyzny, jako logiczne zakończenie ruchu ludowego z 1848 roku”⁶. Modna i wysoko oceniana była wówczas argumentacja historyczna, uzasadnienia planów i czynów właściwych hitleryzmowi źródłami z historii. Propagandowe wypowiedzi nie hamowały praktycznych działań o charakterze kadrowym. Pilnie dokonano zmian w kierownictwie resortu, powołując od 13 marca 1938 r. na stanowisko ministra oświaty austriackiego rządu krajowego Niemca, profesora uniwersyteckiego dr. Oswalda Menghina. Nowy minister obejmując urząd oświadczył m.in.: „W jednej godzinie, tej, jakiej wszyscy z nadzieją oczekiwaliśmy, która tysiącletnią walkę o niemiecką jedność doprowadziła do szczęśliwego zakończenia, ja zostałem powołany do przejścia austriackiego ministerstwa oświaty...” i po kilku, typowych dla przemówień hitlerowskich prominentów, frazesach dodał jeszcze jeden: „Jedność niemiecka pod sztandarami narodowego socjalizmu stała się faktem...”⁷.

Pomimo szczerego oddania partii hitlerowskiej i narodowemu socjalizmowi Menghin przestał być ministrem już 31 maja 1938 r., a jego resort włączono do ministerstwa spraw wewnętrznych, dodając do nazwy: „i kulturalnych”. Na czele tak powiększonego ministerstwa stanął niedawny kanclerz, Reichsstat-

⁵ Erlaus des Führers und Reichskanzlers über die Vereinigung der Beamten des Landes Österreich vom 15. März 1938. Treść aktu rozpoczynała się następująco: „Przysięgam, że będę lojalny i posłuszny wobec Adolfa Hitlera, Wodza Rzeszy Niemieckiej...”.

⁶ VBl. MJK, 1940, nr 11, s. 61: *Das österreichisches Unterrichtsministerium (1848–1940)*

⁷ „Verordnungsblatt für Dienstbereich des Österreichischen Unterrichtsministerium” 1938, nr 1, s. 1 (ta nazwa dziennika utrzymała się przez 4 numery, zmiana nazwy nastąpiła 1 VI 1938 r. od nr 5): „In einer Stunde, die, wie wir alle hoffen, das tausendjährige Ringen um die deutsche Einheit für immer zum glücklichen Abschluss hat, bin ich berufen worden, das österreichische Unterrichtsministerium zu übernehmen... Die Einigung Deutschlands ist unter dem Banner des Nationalsozialismus Tatsache geworden...”.

halter in Österreich A. Seyss-Inquart, natomiast sprawami wychowania, oświaty i kultury w tym resorcie (oddział IV) kierował Staatskommissar Friedrich Plattner.

To obniżenie rangi resortu oświaty miało charakter przejściowy, gdyż do końca maja 1940 r. przeprowadzono jego likwidację, co w praktyce oznaczało przeniesienie głównych kompetencji na rzecz ministerstwa Rzeszy (Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung — REM), a tylko niektóre sprawy o znaczeniu lokalnym powierzono namiestnikom poszczególnych województw (*gaue*)⁸.

W ostatnim numerze dziennika urzędowego z 1 czerwca 1940 r. (nr 11) F. Plattner złożył podziękowanie wszystkim współpracownikom i wyraził im uznanie, że „podczas tych ostatnich dwóch historycznych lat brali czynny udział w wykonaniu ponownego wcielenia Austrii do Rzeszy Niemieckiej”.

W niemieckim systemie zarządzania dzienniki urzędowe spełniały podstawową rolę w wypełnianiu obowiązków prawno-służbowych. Tu nie mogło być luki, chociaż wiadomo, że niektóre zarządzenia poufne lub kłopotliwe nie były publikowane w dzienniku, lecz przekazywane ustnie lub w formie okólników doręczonych czasem do rąk własnych szefa.

Trzeba tu przypomnieć, że przed Anschlussem austriackie ministerstwo oświaty miało także własny dziennik urzędowy. Ostatni zeszyt (nr 5) z 1 marca 1938 r. zawierał zarządzenie dotyczące zakończenia roku szk. 1937/38 i obszerny wytyczny w sprawie organizacji nowego roku szk. 1938/39⁹. Oczywiście, ze zrozumiałych względów, postanowienia te nie mogły być podjęte, a tym bardziej realizowane. Już od 1 kwietnia 1938 r. ukazał się kolejny zeszyt dziennika urzędowego (choć z numerem 1) pod nieco zmienioną nazwą z zagajeniem (odezwą) nowego ministra oświaty. Po likwidacji ministerstwa i jego dziennika w połowie 1940 r. sprawy organizacyjne, prawne, personalne i inne szkolnictwa w Ostmark uwzględniano w dzienniku urzędowym ministerstwa nauki, wychowania i oświaty ludowej wydawanym przez REM w Berlinie¹⁰.

Minister Rzeszy Bernhard Rust zastrzegł sobie decyzje w najważniejszych sprawach (np. zakładanie i budowa szkół, organizacja szkolnictwa, plany i programy nauczania, podręczniki, egzaminy i uprawnienia) i podporządkował bezpośrednio ministerstwu szkolnictwo wyższe, centralne instytuty i zakłady narodowo-politycznego wychowania. Decyzje dotyczące zmiany struktury administracyjnej byłej Austrii spowodowały likwidację lub przekształcenie terenowych władz administracji oświatowej na szczeblu kraju, powiatu i gminy.

⁸ H. Engelbrecht, *Geschichte des österreichischen Bildungswesens. Erziehung und Unterricht auf dem Boden Österreichs*, Band 5, von 1918 bis zur Gegenwart, Wien 1988, s. 306 i 733.

⁹ VBl. BM 1938, nr 5, s. 21—32.

¹⁰ „Deutsche Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung. Amtsblatt des Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung und der Unterrichtsverwaltungen der anderen Länder”. Cyt. w d.c. Abl.RM. Ten dziennik urzędowy ukazał się w Austrii już od kwietnia 1938 r. Dla przykładu: rocznik 1938 zawierał 24 zeszyty (560 stron) oraz dodatkowo „Głosy z praktyki i nauki” (*Stimmen aus Praxis und Wissenschaft*) i tzw. część nieurzędową (*Nichtamtlicher Teil*).

Dotychczasowe inspektoraty oświaty (Landes-Bezirks-Ortsschulrate) stały się wydziałami do spraw wychowania, oświaty ludowej i kultury nowych władz administracyjnych każdego szczebla, począwszy od urzędów wojewódzkich Reichsstatthalterów¹¹.

Wszystkie zmiany w administracji szkolnej, zwłaszcza terenowej, miały raczej charakter kosmetyczny niż rewolucyjny. W zasadzie wszystko pozostało, zmieniały się nazwy instytucji i tytuły służbowe, tu i ówdzie zakresy działania i obsady personalne. Szkolnictwo w byłej Austrii (Ostmark) miało dostatecznie rozbudowaną administrację szkolną, sądzić należy, że sprawną, a oceniając ją po liczbie wydanych zarządzeń, wytycznych i innych przepisów — może zbyt biurokratyzowaną.

Zarządzenie i administrowanie szkołami wyższymi uległo dość wyraźnej zmianie, powołano w trybie administracyjnym komisarycznych rektorów i dzikanów, utworzono nowe urzędy kuratorów.

W polityce kadrowej w szkolnictwie miały zastosowanie przepisy zawarte w obszernym dokumencie pt. Verordnung zur Neuordnung des österreichischen Beamtentums z 31 maja 1938 r.¹² Wprawdzie rozporządzeniem tym wprowadzono reorganizację w środowisku urzędniczym, to jednak dotyczyło ono pośrednio nauczycieli, którzy z zasady byli urzędnikami państwowymi. W rozporządzeniu występują kwestie ogólne, ale ważne z politycznego punktu widzenia. Chodziło o czystość nowej, niemieckiej korporacji urzędniczej „im Lande Österreich”, a więc wolnej od Żydów i mieszkańców żydowskich, od dotychczasowych urzędników, którym przekonania polityczne lub inne obiekty przeszkadzały włączyć się bez zastrzeżeń w nurt narodowo-socjalistycznego państwa. Tzw. „odżydzanie” szkolnictwa stało się zadaniem numer jeden i obsesją narodowych socjalistów¹³.

Szkolnictwo wyższe. Nie ma żadnych podstaw do porównań austriackiego szkolnictwa wyższego z okresu Anschlussu z polskim z czasów okupacji hitlerowskiej, gdyż ten typ szkolnictwa na terenie Polski zajętej przez Niemców był objęty zakazem kontynuacji pracy od września 1939 r.

Polskie szkolnictwo wyższe w Krakowie, Poznaniu i Warszawie praktycznie przestało istnieć, podobny los spotkał ośrodki naukowe we wschodniej części Polski, zajętej przez ZSRR, po wkroczeniu niemieckiego Wehrmachtu w 1941 r. do Lwowa i Wilna. Tak więc około 50 tys. studentów, ponad tysiąc profesorów i trzy tysiące pomocniczych pracowników naukowych pozbawiono możliwości studiowania, pracy dydaktycznej i naukowej¹⁴.

¹¹ Szerzej na ten temat w zbiorach dokumentów Österreichisches Staatsarchiv (ÖSA): Bestand Bundesministerium für Unterricht 1938—40; Bestand Reichskommissar für die Wiedervereinigung Österreich mit dem Deutschen Reich oraz w zarządzaniu w sprawie „Geschäftseinstellung der österreichischen Landesregierung” (VBl.MiK 1938, nr 6, s. 26 i 27).

¹² VBl.MiK 1938, nr 7, s. 31—35.

¹³ Bundesarchiv Koblenz (BAK), R21/10399, Teil VI, nr 5 Bd/I i R21/10400; VI, nr 5 Bd/II — Universität Wien

¹⁴ Szerzej na ten temat: M. W a l c z a k, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojnych i okupacji 1939—1945*, Wrocław 1978.

Szkoły wyższe w Austrii-Ostmark, tak jak całość szkolnictwa, funkcjonowały bez większych przerw do końca wojny, chociaż nowe władze hitlerowskie spowodowały szereg istotnych zakłóceń organizacyjnych, personalnych i programowych. Ledwie rektorzy i senaty niektórych uczelni, w tym Uniwersytetu Wiedeńskiego, przekazały gratulacje oraz wyrazy uległości i wierności nowemu kanclerzowi (Seys-Inquartowi)¹⁵, już 12 marca rektor Uniwersytetu Wiedeńskiego Ernst Spath otrzymał instrukcję polecającą wstrzymanie pracy i odesłanie studentów na ferie wielkanocne (Ostenferien). Natomiast w protokole senatu akademickiego z 16 marca można przeczytać, że „profesor Spath przekazał dzisiaj o godzinie 10.00 przed południem sprawę urzędowe Uniwersytetu Wiedeńskiego prof. Fritzowi Knollowi”¹⁶. Przerwa w pracy wiedeńskiego środowiska naukowego trwała do 25 kwietnia 1938 r., kiedy to komisaryczny rektor (Führer der Hochschule), Parteigenosse F. Knoll dokonał ponownego otwarcia Uniwersytetu.

Należy przyjąć, że podobny przebieg wydarzeń z marca/kwietnia 1938 r. miał miejsce w innych ośrodkach naukowych i uczelniach. Powołano komisaryczne kierownictwa poszczególnych szkół (rektorzy, prorektorzy i dziekani) i stosownie do oceny politycznej dobierano ludzi spośród osób pełniących dotychczas te funkcje lub z zewnątrz, także z Rzeszy. Rektorów mianował Reichsminister für Wissenschaft..., przed którym byli oni bezpośrednio i osobiście odpowiedzialni, sami mając duże kompetencje w myśl zasady jednoosobowego kierownictwa („Führer der Hochschule ist der Rektor”). Wzmocniona pozycja rektora spowodowała znacznie obniżenie rangi senatu akademickiego, którego rolę sprowadzono do funkcji doradczych i to w sprawach drugorzędnych.

Na czoło wszelkiej władzy, także w uczelniach, wysuwano dotychczasowych narodowych socjalistów, członków NSDAP, SS i SA oraz tych, którzy bez wahania zgłosili chęć wstąpienia w szeregi tych organizacji i wyrazili gotowość przestrzegania w życiu szkoły zasad przyjętych przez wodza (Führerprinzip). To była, mimo wszystko, korzystna dla obywateli austriackich strona polityki kadrowej, natomiast negatywna, bardzo silnie podkreślona przez czynniki rządzące, dotyczyła oczyszczenia szeregów nauczycielskich z „osób politycznie nie do zniesienia” („politisch untragbaren Personen”), przede wszystkim z Żydów. Reichsminister B. Rust wypowiedając się na ten temat 6 kwietnia 1938 r. zapewnił, że w przyszłości „dla obcych rasowo sił nauczycielskich i dla tych osób, które w szczególnie wrogiej formie występowały przeciw narodowi niemieckiemu i narodowemu socjalizmowi nie będzie miejsca w niemieckiej szkole wyższej w Ostmark”¹⁷.

¹⁵ *Neues Wiener Tagblatt* (NWT) z 13 marca 1938 r.

¹⁶ „Prof. Spath hat die Amtsgeschäfte der Wiener Universität heute um 10 Uhr vormittag an Prof. Fritz Knoll übergeben”. Arch. Uniwersytetu Wiedeńskiego (Universitätsarchiv-UA), akta 669B, nr 1 z lat 1937/38. Por. także: A. Massiczek, *Die Situation an der Universität Wien März/April 1938*, w: *Wien 1938*, Wien 1978, s. 220—227.

¹⁷ ÖSA Wien, RW O 263 Akt 2450, Y.IV/2 — 35561 — c; szerzej na ten temat: H. Engelbrecht, *Die Eingriffe des Dritten Reiches in das österreichische Schulwesen*, w: *Erziehung und Schulung im Dritten Reich*, Hrsg. M. Heinemann, Stuttgart 1980, s. 130—133.

Wobec stanowczego stanowiska najwyższej osobistości w szkolnictwie komisaryczni rektorzy i dziekani przy pomocy przedstawicieli NSDAP i Związku Docentów (Nationalsozialistische Dozentenbund) przystąpili do „czystki” w szeregach kadry akademickiej, przygotowując wykazy osób do zwolnienia — urlopowania z podaniem krótkiego uzasadnienia. Najkrótszym uzasadnieniem był jeden wyraz: „Jude” (Żyd) lub „Halbjude” (pół Żyd) albo dłuższe z tego obszaru: „Gattin ist Judin” (żona jest Żydówką) lub „judisch versipt” (pokrewieństwo żydowskie). Ponadto zwolnienia uzasadniano względami politycznymi. W tych przypadkach argumentami przeciw danej osobie były: niewłaściwe „nastawienie polityczne” („politische Einstellung”); daleko idące przywiązanie do starego systemu („betonter Systemanhänger”); nieodpowiedni, niedostosowany charakter („charakterlich ungeeignet”)¹⁸. Oczywiście obciążenie lub uwolnienie danego pracownika naukowego od tego rodzaju zarzutów należało do czynników politycznych.

Propozycje osób do zwolnienia-urlopowania opracowywane przez komisarycznych dziekanów zawierały czasem dwuznaczności, wykrętne sformułowania, co mogłoby wskazywać, że działali oni pod przymusem, a nie mając pełnego przekonania o słuszności sprawy próbowali zrzucić odpowiedzialność na władze wyższe. Dziekański wykaz imienny, przekazany do rektora wędrował do ministerstwa, gdzie podejmowano ostateczną decyzję. I, o dziwo, w zbiorze archiwalnym (ÖSA) znajduje się spis 28 osób z Wyższej Szkoły Technicznej w Wiedniu, w tym 15 profesorów, spośród których ministerstwo odrzuciło zwolnienie 7 osób, i to Żydów¹⁹. Natomiast wszystkich 21 profesorów fakultetu medycznego Uniwersytetu Wiedeńskiego zaproponowanych do urlopowania przez komisarycznego dziekana zwolniono w końcu kwietnia 1938 r. Należy przypuszczać, że tego rodzaju wykazy sporządzały wówczas szkoły wyższe w Ostmark, mimo że w dokumentacji archiwalnej brak kompletu danych; są listy imienne z Uniwersytetu Wiedeńskiego i Uniwersytetu w Graz, opiewające na ponad 100 osób²⁰. Z inicjatywy REM dokonano zmiany kierownictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Wiedniu i innych instytucji związanych z nauką.

Na podstawie materiałów źródłowych nie można ustalić ogólnej liczby zwolnionych-urlopowanych (wypędzonych-„vertriebenen”) pracowników naukowych austriackich szkół wyższych w ramach akcji ich oczyszczania (Sauberungsvolle) na przełomie marca i kwietnia 1938 r. Natomiast w literaturze przedmiotu kilku autorów podejmuje ten problem ustalając szacunki dla niektórych uczelni. Dla Uniwersytetu Wiedeńskiego oszacowano, że „więcej niż połowa wszystkich nauczycieli akademickich” lub według innego źródła — 66% zostało wydalonych z uczelni (z grona profesorów zwyczajnych odeszło

¹⁸ ÖSA Wien, BM FU, 6c/1, 12479/1938.

¹⁹ *Ibidem*. Znak: (—) na marginesie wykazu oznaczał brak akceptacji na zwolnienie-urlopowanie, co wynika z pisma ministerialnego. Oczywiście był to początek kwietnia 1938 r., ok. 3 tygodnie po zajęciu Austrii, później zaostrzono egzekutywę eliminowania Żydów.

²⁰ ÖSA, BMFU, 4c/1, 1247-I/1938 i 5c/1, 14189/1938.

54%), najwięcej, bo aż 78% z fakultetu medycznego, głównie z powodu pochodzenia żydowskiego. Z Uniwersytetu w Grazu usunięto 35 profesorów, a z Uniwersytetu w Innsbrucku 43 pracowników naukowych, z tym jednakże, że wśród nich mogły być osoby z rozwiązanych fakultetów teologicznych²¹.

Liczby te podaje w swojej publikacji B. Lichtenberger-Fenz, natomiast historyk oświaty austriackiej H. Engelbrecht przytacza w swojej książce (s. 326) ustalenia innych autorów, z których wynika, że z Uniwersytetu Wiedeńskiego zwolniono 226 osób (z filozofii — 88, z prawa — 38, z medycyny — ponad 100), z Uniwersytetu w Grazu — 20 profesorów, 14 docentów, 13 asystentów i kilkunastu zatrudnionych na zlecenie, z Uniwersytetu w Innsbrucku — 20 profesorów, 7 docentów i 4 lektorów, razem 304 osoby. Jednakże posumowując ten problem pisze, że liczba „wypędzonych naukowców wynosi około 400”.

Trzeba mieć świadomość, że wszystkie te informacje liczbowe są niepewne, oparte są najczęściej na szacunkach, czego potwierdzenie znajdujemy w znacznych rozbieżnościach występujących w różnych publikacjach uwzględniających ten problem. Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak pogłębionych badań, zresztą nie tylko w tej sprawie, całokształtu problematyki omawianego okresu. Wszystkie zmiany personalne wśród pracowników naukowych przebiegały w niepokojącej, złowroziej atmosferze. Świadectwem tego mogą być liczne pisemne informacje profesorów przekazywane rektorom, dotyczące m.in. przeszukiwania ich mieszkań prywatnych przez tajną policję. Dotyczyło to także pracowników naukowych uznanych już za praworzędnych²².

Mimo licznych problemów personalnych okresu początkowego prawie wszystkie szkoły wyższe w drugiej połowie kwietnia 1938 r. podjęły działalność i kontynuowały pracę dydaktyczną. Uniwersytety w Wiedniu, Grazu i Innsbrucku, funkcjonując normalnie, przyjęły niektóre zmiany organizacyjne wewnątrz uczelni. Dla nazistów problem ideologiczny stanowiła teologia. Uniwersytet w Salzburgu, który prowadził tylko fakultet teologiczny, uległ likwidacji, usunięto też teologię z uniwersytetu w Grazu, pozostawiono ją w Wiedniu ze znacznie okrojoną liczbą studentów. Wszystkie uniwersytety zobowiązano do zapewnienia rozwoju i ożywienia działalności instytutów wychowania fizycznego (Leibeserziehungsinstitute), przy szczególnym poparciu władz szkolnych²³. Na Uniwersytecie Wiedeńskim, w ramach istniejących fakultetów, powołano nowe instytuty, np. nauki o teatrze, ekonomii politycznej, dziennikarstwa, tłumaczy (Dolmetschinstitut). Założony w 1669 r. Uniwersytet w Innsbrucku, po rozwiązaniu fakultetu teologicznego i wprowadzeniu nowych kierunków kształcenia, od 1941 r. otrzymał nową nazwę: Deutsch

²¹ Liczby i wskaźniki zwolnionych, za innymi autorami, podaje B. Lichtenberger-Fenz, *Österreichs Hochschulen und Universitäten und das NS-Regime*, w: *NS-Herrschaft in Österreich 1938–1945*, Wien 1988, s. 271.

²² ÖSA, SZ, 705/II, 37/38. Zbiór zawiera pisma profesorów Uniwersytetu Wiedeńskiego do rektora F. Knolla.

²³ VBl.MIK, 1938, nr 18, s. 204: Einrichtung von Hochschulinstituten für Lebensübungen in der Ostmark.

Alpen-Universität Innsbruck. Mniejsze wyższe szkoły: techniczne, handlu zagranicznego i weterynaryjna musiały uzasadnić i udowodnić konieczność swego istnienia we wnioskach do REM, składanych za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Kulturalnych, Oddział IV z prośbą o pozwolenie na otwarcie szkoły²⁴. Z innych materiałów wynika, że funkcjonowały one do końca wojny, a więc otrzymały zezwolenie na dalszą pracę. W szkolnictwie muzycznym miały miejsce zmiany nazw i podniesienie rangi szkół: akademię muzyczną w Wiedniu, jako szkołę średnią, przekształcono w wyższą szkołę muzyczną (Reichshochschule für Musik), także z Konserwatorium Fundacji W. A. Mozarta w Salzburgu powstała szkoła wyższa Reichshochschule für Musik „Mozarteum”. Nową szkołą na poziomie wyższym, wywodzącą się z pokrewnego szkolnictwa średniego, była Państwowa Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej w Wiedniu (Reichshochschule für angewandte Kunst). W 1941 r. przestała funkcjonować Akademia Konsularna w Wiedniu, jej działalność została zawieszona na czas wojny²⁵.

Od 1 kwietnia 1940 r. w głównych środkach naukowych Ostmark, w Wiedniu, Grazu i Innsbrucku, rozpoczęły działalność urzędy kuratorów szkół wyższych (Der Kurator der wissenschaftlichen Hochschulen in...), które przejęły wszystkie sprawy administracyjne naukowych szkół wyższych (wissenschaftliche Hochschulen) w danej miejscowości, czy regionie²⁶. Kuratorzy, współpracując z organami partyjnymi i policyjnymi, przekraczali swoje kompetencje, co w praktyce wewnątrzszkolnej określano jako „kuratę kuratorów” nad rektorami i profesorami. Instytucja kuratorów była nową formą zarządzania szkolnictwem wyższym, pochodziła z Altreichu²⁷, na ziemi austriackiej nie zyskała sobie zaufania, była źle oceniana i nie akceptowana.

Studenci i nauczyciele polskiego szkolnictwa wyższego, z braku oficjalnej możliwości kształcenia, zorganizowali sieć tajnego nauczania akademickiego, która funkcjonowała w latach 1940—1945. Tego rodzaju kształcenie w Austrii nie istniało, bo istnieć nie musiało, natomiast w okupowanej przez hitlerowców Polsce była to jedyna szansa dalszej edukacji dla pewnej części studentów zamkniętych szkół wyższych i absolwentów szkół średnich z roku 1939 i lat wcześniejszych²⁸.

Szkolnictwo średnie i zawodowe. Zmiany organizacyjne w szkolnictwie średnim i zawodowym w Ostmark wynikały głównie z realizacji polityki

²⁴ ÖSA, Karton 134, z. 246210; także: H. Engelbrecht, *Geschichte des österreichischen Bildungswesens...*, s. 331—332.

²⁵ Archiv Österreichisches Statistische Centralamt (Arch. StCA), sygn. 2050/20, s. 42.

²⁶ BAK, R21/19411, XV, nr 1 Bd V; VBLMIK 1940, nr 9, s. 51.

²⁷ Ostatnie pismo kuratora szkół wiedeńskich do REM w Berlinie z 12 lutego 1945 r. dotyczyło pokrycia szkód zniszczeń części budynków szkół wyższych po nalotach samolotowych na kwotę 60 tys. marek. Minister Rust i min. finansów zatwierdzili wniosek 9 kwietnia 1945 r., wyrażając zgodę na wydanie tej kwoty (UAR 21/10395, II).

²⁸ M. Walczak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939—1945*, Warszawa 1978, s. 71—82.

dostosowawczej austriackiego systemu szkolnego do obowiązującego w III Rzeszy.

Przedanschlusowe szkolnictwo średnie w Austrii miało urozmaicone nazewnictwo, jednakże okres nauki był dla wszystkich typów szkół jednakowy 8-letni i wymiar godzin nauki przedmiotów głównych bardzo zbliżony. Zniesienie wszystkich dotychczasowych nazw szkół średnich, z wyjątkiem gimnazjum, nie przyniosło żadnych szkód, a może wręcz przeciwnie przyczyniło się do uproszczenia i, co się z tym wiąże, do większej klarowności struktury organizacyjnej szkolnictwa średniego.

Reorganizacja średniego szkolnictwa w Austrii miała swe źródło i inspirację w III Rzeszy, gdzie od r. szk. 1937/38 wprowadzono w życie zarządzenie o reformie szkolnictwa średniego (*Neuordnung des höheren Schulwesens*)²⁹. Bez wątpienia ułatwiło to Niemcom narzucenie w Ostmark własnych rozwiązań organizacyjnych i programowych w tej dziedzinie.

W dziennikach urzędowych dla szkolnictwa w Ostmark z lat 1938, 1939 i 1940 ukazywały się zarządzenia określające wyraźnie sposób przejścia średniego szkolnictwa austriackiego w system szkolnictwa obowiązujący w III Rzeszy („Überleitung der österreichischen Mittelschulen in das höhere Schulwesen des Altreiches”)³⁰. Chodziło o to, aby dotychczasowe gimnazja, gimnazja realne wszystkich form (A, B, C), szkoły realne i szkoły średnie dla kobiet zastąpić niemiecką szkołą średnią (*Oberschule*), oddzielną dla chłopców i dziewcząt. Przekształcenie trwało 3 lata szkolne, począwszy od r. szk. 1938/39. Zakończenie reformy miało miejsce w r. szk. 1940/41, kiedy to w dzienniku urzędowym z maja 1940 r. opublikowano już jednolite plany nauczania: szkoły średniej dla chłopców (*Oberschule für Jungen*), która występowałaby jako matematyczno-przyrodnicza i językowa; gimnazja humanistycznego (*humanistische Gymnasium*); szkoły średniej dla dziewcząt (*Oberschule für Mädchen*), która mogła być prowadzona w dwóch formach: językowej i gospodarstwa domowego³¹. W dzienniku urzędowym z 1 stycznia 1939 r. opublikowano zarządzenie z przykładami urzędowych nazw szkół średnich: „*Staatliche Oberschule für Jungen in...*, *Staatsgymnasium in... (Bezirk)...*, *strasse*” i inne, przy czym ustalono wyraźnie, że w zasadzie szkoły nie mają imion. Tylko szkoły mające tradycję mogły zachować dawne imię, jednakże pod warunkiem, że nie godziło ono w ideologię faszystowską. Internaty szkolne mogły też wyjątkowo mieć swojego patrona, ale musiała to być osoba, która poświęciła swoje życie w walce o wielkość Rzeszy Niemieckiej i dodatkowo była związana z miejscowością — siedzibą szkoły. Na polecenie ministra szkolnictwa Rzeszy utworzono w Ostmark nowy typ szkoły średniej, zbliżonej

²⁹ *AbI.RM*, 1938, nr 4, s. 46—56; A. H o m e y e r, *Die Neuordnung des höheren Schulwesens im Dritten Reich. Sammlung der wichtigsten diesbezüglichen Gesetze, Erlasse und Verfügungen seit Januar 1933*. Opracowanie, Berlin 1943.

³⁰ *VBl.MIK* 1938, nr 8, s. 39—51; 1939, nr 13, s. 97—116; 1940, nr 10, s. 57—60.

³¹ *VBl.MIK* 1938, nr 10: „Abschluss der Überleitung der Östmärkischen Höheren Schulen in das höhere Schulwesen des Altreich”, s. 57—60.

do Oberschule, mianowicie narodowopolityczne zakłady wychowawcze (Nationalpolitische Erziehungsanstalten)³². Funkcjonowały one w Wiedniu i na terenie trzech województw: Niederdonau, Kärnten i Steiermark, jako szkoły z internatami i w zasadzie męskie. Uczniowie tych zakładów byli uprzywilejowani, otrzymywali bezpłatnie mundur, wyposażenie, zakwaterowanie i wyżywienie. Zapewniono im także odpowiednie budynki, nawet kosztem zasobów kościelnych i klasztornych³³.

Na terenie województw Oberdonau i Steiermark kontynuowały pracę dwie szkoły średnie dla robotników (Arbeiteroberschulen).

Od 1942 r. uruchomiono w różnych miejscowościach centralnej i północnej części Ostmark sześć szkół średnich, na poziomie Oberschule, pod nazwą Deutsche Heimschulen³⁴. Szkoły te, wyposażone w internaty, przeznaczono dla młodzieży pozbawionej przynajmniej częściowo rodziców (udział w wojnie, obowiązki służbowe poza miejscem zamieszkania lub za granicą, polegli lub inne przypadki losowe) w celu zapewnienia jej, oprócz nauki, opieki socjalnej i wychowawczej.

Dla zachowania porządku prawnego, po wprowadzeniu w życie decyzji o reformie austriackiego szkolnictwa średniego na podstawie niemieckich norm prawnych, namiestnik Seyss-Inquart wydał 31 września 1938 r. zarządzenie pozbawiające mocy prawnej austriackie przepisy dotyczące szkolnictwa średniego³⁵. W ten sposób stało się zadość prawnym aspektom idei o ujednoczeniu, zrównaniu (Gleichschaltung) szkolnictwa średniego w Ostmark i w III Rzeszy.

Ten sam punkt wyjścia i główne zasady przekształcenia szkół średnich, obowiązywały przy reorganizacji szkolnictwa zawodowego. Niemcy hitlerowskie, przygotowując się do wojny, doceniały rolę szkół zawodowych w przygotowywaniu fachowców specjalistów różnych dziedzin i poziomów, co zaowocowało rozwojem wielu form kształcenia szkolnego i kursowego. Zdobyte u siebie doświadczenie wykorzystano w przebudowie austriackiego systemu kształcenia zawodowego. I tak jak i w innych przypadkach chodziło nie tylko o meritum sprawy, ale również o stronę formalną, zewnętrzną, propagandową, czego wyrazem były pospieszne decyzje o zmianie nazw różnych typów szkół zawodowych.

Na całym terytorium zaanektowanej Austrii przystąpiono do komasacji szkół zawodowych o pokrewnym profilu w danej miejscowości. Na przykład w Wiedniu cztery szkoły zawodowe związane z branżą tekstylną o różnym okresie nauki (1, 2 i 3 lata) połączono wspólną nazwą: Państwowy Zakład Naukowo-Doświadczalny Przemysłu Tekstylnego (Staatslehr- und Berufsans-

³² VBl.MIK 1938, nr 11, s. 65. Minister Rust 17 września 1938 r. zarządził: „Die österreichischen Staatserziehungsanstalten werden in Nationalpolitische Erziehungsanstalten umgewandelt” i polecił doprowadzenie do skutku tego zarządzenia inspektorowi narodowopolitycznych zakładów wychowawczych w Prusach SS-Obergruppenführerowi Heissmeyerowi.

³³ Por. H. Engelbrecht, *Geschichte...*, s. 320.

³⁴ Abl.RM 1942, nr 8, s. 361.

³⁵ VBl.MIK 1938, nr 12, s. 132.

talt für Textilindustrie in Wien), albo w Klagenfurt: dwie 3-letnie szkoły ekonomiczno-gospodarcze i konfekcji damskiej oraz roczna szkoła gospodarstwa domowego otrzymały wspólną nazwę: Państwowa Szkoła Zawodów Kobięcych (Staatlichen Frauenberufsschule in Klagenfurt), lub pięć 4-letnich szkół (Fachschulen) w Grazu kształcących młodzież dla przemysłu drzewnego, kamieniarskiego, ceramicznego, dziewiarskiego i malarstwa przemysłowego zjednoczono pod jedną nazwą: Państwowa Średnia Szkoła Przemysłowa (Höhren Staatsgewerbeschule in Graz).

Wszystkie te szkoły, zgodnie z zarządzeniem z 4 stycznia 1939 r., otrzymały wspólne określenie, oznaczenie (Bezeichnung): Berufsfachschulen, a państwowe Staatliche Berufsfachschulen³⁶. Wcześniej, bo 18 września 1938 r. (Dz. Urz. nr 11), nową nazwę Wirtschaftsoberschulen otrzymały austriackie 4-letnie akademie handlowe, w przypadku państwowych z dodatkiem Staatliche. Natomiast później, bo w kwietniu 1940 r., oddzielne zarządzenie poświęcono uporządkowaniu nazw szkół zawodowych dla kobiet (Frauenberufsschulen) i niepaństwowych szkół przemysłowych, kupieckich i gospodarstwa domowego. Zmiany nazw szkół żeńskich miały charakter kosmetyczny, ale nowe nazwy były nieco inne, np.: Frauengewerbeschulen zamieniano na Frauenhandwerkschulen albo Damenkleidermachen na Damenschneiderei czy hauswirtschaftliche Schulen na Hauswirtschaftschulen. Natomiast licencjonowane szkoły prywatne, oprócz określenia Privatschule powinny w nazwie uwzględnić specjalizację oraz imię i nazwisko właściciela, np. Private Handelsschule des RR lub Private Lehranstalt für kaufmännische Unterricht, Inhaber RR³⁷.

Na podstawie przejranych materiałów źródłowych i publikacji dotyczących tego okresu można dojść do wniosku, że mimo dużego wysiłku ze strony nowych władz szkolnych, zmian w nazewnictwie szkół zawodowych nie udało się w pełni opanować. Prawdopodobnie w praktyce, tak jak ma to miejsce i w literaturze przedmiotu, funkcjonowały różne nazwy szkół, a w niektórych przypadkach do nowej niemieckiej nazwy dodawano w nawiasach starą austriacką, zresztą bez szkody dla procesu kształcenia młodzieży.

W szkolnictwie zawodowym istotne znaczenie ma okres kształcenia młodzieży, gdyż na rozwinięcie zdolności czy umiejętności manualnych potrzebny jest odpowiedni czas. Dotyczy to głównie zawodów rzemieślniczych, i to w zakresie techniki, budownictwa, krawiectwa, ogrodnictwa itp.

Główny człon szkolnictwa zawodowego stanowiły szkoły na poziomie rzemieślniczym: przemysłowe, kupieckie i gospodarstwa domowego, które były 2- i 3-letnie i występowały na całym obszarze Ostmark, ze znacznym udziałem płci żeńskiej. Dotyczy to również 4-letnich średnich szkół zawodowych: przemysłowych (niektóre nazywano inżynierskimi), ekonomicznych i rolniczych, których ukończenie zapewniało nie tylko odpowiednie kwalifikacje i pracę, ale również możliwość studiowania.

³⁶ VBl.MIK 1939, nr 3, s. 9—11: Bezeichnung de ostmärkischen Fachschulen als Berufsfachschulen.

³⁷ VBl.MIK 1940, nr 9, s. 53—55.

Ponadto na mapie szkolnictwa zawodowego w Ostmark występowały jeszcze dwuletnie szkoły zawodowe: rolnicze i ekonomiczne, jednoroczne szkoły przysposobienia rolniczego i w zakresie gospodarstwa domowego oraz, po dwuletniej praktyce w rolnictwie, 2- i 3-letnie szkoły przetwórstwa owoców i warzyw, upraw polowych i zawodów kobiecych związanych z rolnictwem (patrz schemat)³⁸. Należy tu dodatkowo wspomnieć wieczorowe szkoły zawodowe np. 2-letnie Abendwirtschaftsoberschule dla absolwentów Hauptschule lub innych o podobnym poziomie nauki.

Odrębny i drażliwy dla Austriaków problem stanowiły zakłady kształcenia nauczycieli (Lehr- und Lehrerinnenbildungsanstalten), które w 1937 r., dużym staraniem władz szkolnych, przekształcono w 6-letnie akademie nauczycielskie (Lehrerakademie) z uprawnieniami akademickimi. Zastąpiły one funkcjonujące od 1932 r. zakłady, w których okres kształcenia obejmował: 1 rok przygotowawczy i 4 lata dalszej nauki. Od roku szk. 1938/39 na podstawie rozporządzenia z 25 sierpnia 1938 r. o tymczasowym prowadzeniu nauki w zakładach kształcenia nauczycieli, narodowosocjalistyczne władze szkolne odstąpiły od 6-letniego programu nauki w akademiach nauczycielskich, przywracając kształcenie 5-letnie obowiązujące w latach 1932—1937³⁹.

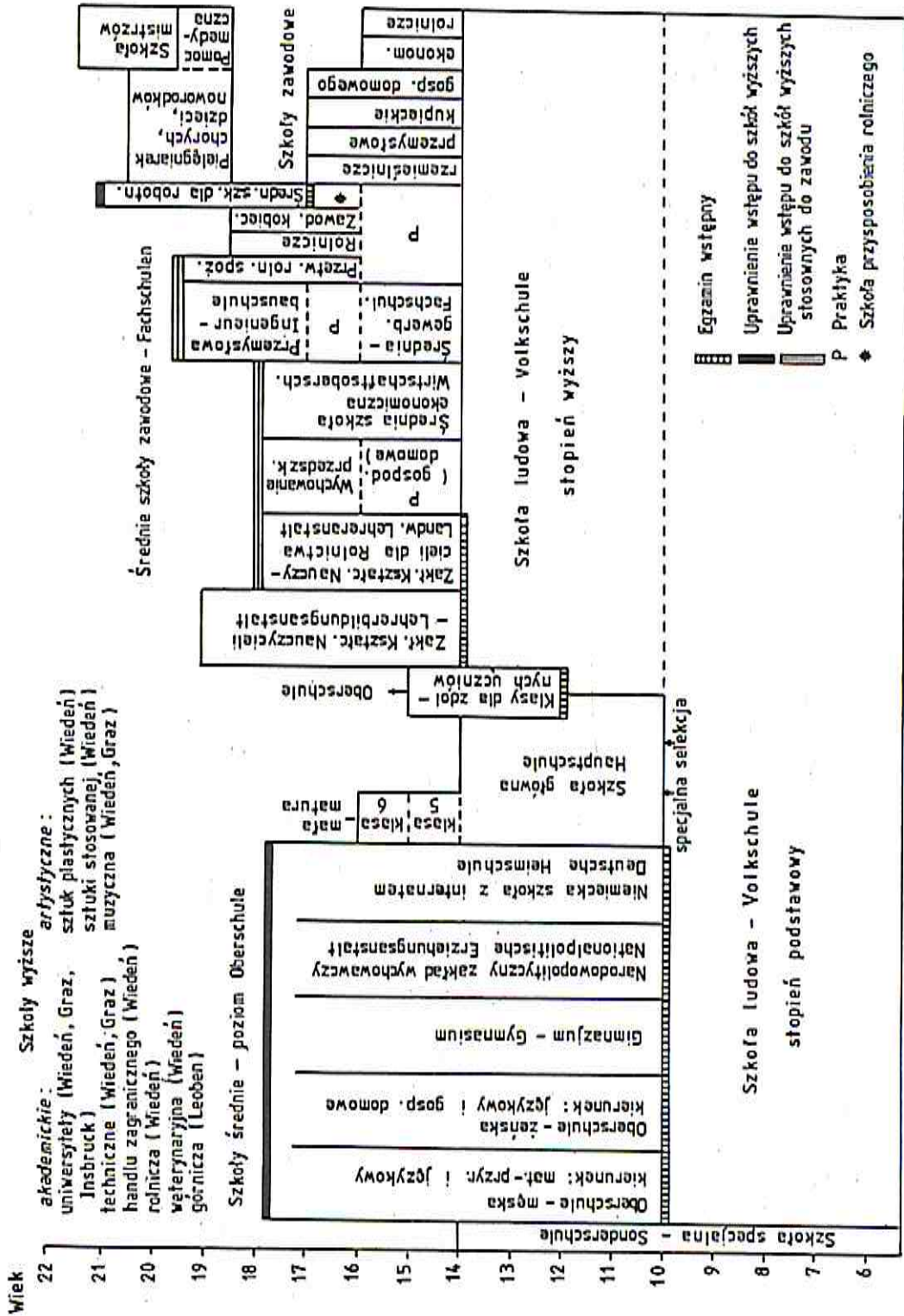
W austriackim środowisku oświatowym i naukowym trwały nadal dyskusje nad takim systemem kształcenia nauczycieli, który zapewniłby absolwentom wykształcenie wyższe, co uzasadniano specjalnymi wymaganiami kwalifikacyjnymi tego zawodu. W końcu 1940 r. A. Hitler uznał tego rodzaju marzenia za „w pełni niedorzeczne”, wobec czego i minister B. Rust musiał „spuścić z tonu”. Przed wojną w Niemczech i Austrii występowały nadwyżki nauczycieli, utworzyła się spora grupa bezrobotnych. Już w 1940 r. zaobserwowano kilkudziesięcne braki młodych nauczycieli, co musiało wpłynąć na zmianę polityki przygotowywania kadr dla szkolnictwa, zwłaszcza powszechnego. A. Hitler polecał zatrudnianie, po krótkim przeszkoleniu, byłych podoficerów, B. Rust zaakceptował kursy dla pomocniczych sił nauczycielskich (3 miesięczny kurs wstępny — 1 do 2 lat praca w szkole — 9-miesięczny kurs końcowy), a od 1941 r. jednoroczny kurs przygotowawczy dla maturzystów, jako przyszłych nauczycieli szkół powszechnych. Kandydaci na nauczycieli musieli być zaakceptowani przez Hitler-Jugend, i to po odbyciu co najmniej dziesięciodniowego obozu lustracyjnego, podczas którego sprawdzano cechy osobowościowe (charakter, koleżeńskość, zdolności przywódcze) oraz sprawność fizyczną i umiejętności sportowe. Przynależność kandydatów do HJ była obowiązkowa⁴⁰.

Od kandydatów do szkół zawodowych wymagano świadectwa ukończenia szkoły powszechnej (Volksschule) lub Hauptschule, a w niektórych typach szkół rolniczych dodatkowo dwuletniej praktyki. Do zakładów kształcenia

³⁸ Tablica została opracowana na podstawie dostępnych materiałów sprawozdawczych władz szkolnych, statystyki szkolnictwa z okresu Anschlusu i niektórych publikacji.

³⁹ VBl.MIK 1938, nr 12, s. 135; Erlaus vom 25. August 1938 pt. „Lehrbildungsanstalten, vorläufige Weiterführung”.

⁴⁰ H. Engelbrecht, *Geschichte...*, s. 321—322.



nauczycieli i do średnich szkół zawodowych przyjmowano po zdaniu egzaminu wstępnego. Z licznych materiałów źródłowych wynika, że z różnych przyczyn, ale chyba przede wszystkim ze względu na potrzeby wojny, nabór młodzieży do szkolnictwa zawodowego miał silne wsparcie partii narodowosocjalistycznej, a co za tym idzie centralnych i terenowych władz szkolnych. Na ziemi austriackiej nie tylko powiększono istniejące szkoły, ale organizowano jeszcze dodatkowo, w miejscowościach, w których dawniej szkoły zawodowej nie było.

Próba porównania szkolnictwa średniego i zawodowego w Ostmark z tymże w Polsce, a właściwie w Generalnym Gubernatorstwie przynosi wynik zdecydowanie ujemny dla GG (na ziemiach polskich „włączonych do Rzeszy” od września 1939 r. nie otwarto dla młodzieży polskiej żadnej tego rodzaju szkoły). Również w GG, na podstawie zarządzenia generalnego gubernatora z 30 października 1939 r., przystąpiono do likwidacji gimnazjów i liceów ogólnokształcących, pedagogicznych i zawodowych, co spowodowało zamknięcie młodzieży polskiej drogi do kształcenia na poziomie średnim. Pozostawiono tylko szkoły zawodowe niższego stopnia, przygotowujące głównie robotników wykwalifikowanych dla nigdy nie zaspokajanych potrzeb gospodarki wojennej. Cel stawiany szkolnictwu zawodowemu w Ostmark i w GG był zbliżony, chociaż w Polsce Niemcy stanęli przed istotnym dylematem natury politycznej: z jednej strony — wzrastające potrzeby w zakresie wykwalifikowanej kadry robotników, techników i inżynierów, a z drugiej — poważne obawy przed następstwami kształcenia Polaków i oddania w ich ręce niektórych odcinków życia gospodarczego, a w szczególności produkcji. Takich obaw wobec Austriaków nie mieli.

Szkoły i kursy zawodowe z polskim personelem kierowniczym i nauczającym, z odpowiednią bazą lokalową i wyposażeniem mogły zapewnić uczniowskiemu grupom konspiracyjnym dyskrecję, bezpieczeństwo i właściwy poziom tajnej nauki.

Sieć tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej była wzorem organizacji konspiracyjnej pracy oświatowej, osiągnęła znaczne rozmiary w GG i nawet na ziemiach włączonych do III Rzeszy. Komplety tajnego nauczania powstawały nawet tam, gdzie przed wojną nie było szkoły średniej. Wspólna działalność podziemna nauczycieli i uczniów przyniosła, jak na warunki okupacyjne, znaczne i wymierne efekty dydaktyczne i wychowawcze⁴¹.

Szkolnictwo powszechne i specjalne. Na podstawie materiałów sprawozdawczych i innych informacji z lat 1938—1945 można dojść do wniosku, że szkoły powszechne (Volksschulen) i specjalne (Sonderschulen) w niewielkim stopniu uczestniczyły w akcji ujednolicania (Eingliederung) w 1938 r. i w latach następnych. Oczywiście stwierdzenie to dotyczy struktury szkolnictwa i obowiązku szkolnego, nie odnosi się natomiast do programów nauczania. Próby

⁴¹ M. W a l e c z a k, *Szkolnictwo zawodowe w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej*, Wrocław 1993, s. 107—138 i 206—233; idem, *Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego 1939—1945*, Wrocław 1987, s. 160—176.

zmniejszenia liczby szkół powszechnych niższego stopnia przebiegały przewlekłe i dały mizerne rezultaty. A więc, tak jak przed Anslussem, dzieci austriackie wypełniały obowiązek szkolny w ośmioletnich szkołach ludowych (powszechnych) od 6 do 14 roku życia, również z możliwością przeniesienia się, po ukończeniu czwartej klasy, do szkoły średniej lub do Hauptschule. Na starcie do szkoły średniej należało zdać egzamin wstępny, a z kandydatami do szkoły głównej przeprowadzono rozmowy selekcyjne.

Szkoły specjalne, przeznaczone dla dzieci ułomnych, zajmowały się z punktu widzenia ideologii rasistowskiej tzw. życiem bezwartościowym (*unwerten Lebens*), a więc według narodowych socjalistów były instytucjami niepożądanymi⁴², co w konsekwencji doprowadziło do spadku liczby tych szkół i dzieci. Nie był to jednakże spadek duży, nieporównywalny z okupowaną Polską, gdzie tego rodzaju szkoły przestały w zasadzie istnieć, a na przykład dzieci psychicznie chore, w ramach akcji eutanazji, zostały po prostu wymordowane. Tak więc wobec szkolnictwa specjalnego nie prowadzono specjalnych działań reorganizacyjnych, może z wyjątkiem komasacji niektórych szkół i świadomego hamowania ich rozwoju.

Jedynie szkoły główne (Hauptschulen) podlegały urzędowej reorganizacji na podstawie rozporządzenia z 4 września 1939 r. o ich dalszym prowadzeniu (*Weiterführung der Hauptschulen*)⁴³. Zasadnicze zmiany przynosiło to zarządzenie w sprawie planu i programu nauczania, natomiast pod względem organizacyjnym były one niewielkie i fragmentaryczne. Chodziło mianowicie o dołożenie do 4-letniej Hauptschule dwóch klas, a jednocześnie o ograniczenie liczby szkół i klas, które miały to zadanie realizować. W cytowanym rozporządzeniu ustalono limity klas piątych (później szóstych), które w roku szkolnym 1939/40 miały rozpocząć pracę: w Wiedniu — 18, Niederdonau — 11, Oberdonau — 7, Salzburg — 2, Steiermark — 5, Kärnten — 3, Tyrol — 2 i Voralberg — 2. Razem było to 50 klas, a więc około 1500 uczniów, na ogólną liczbę 5.423 uczniów we wszystkich Hauptschulen.

Dodać tu trzeba, że wśród Austriaków, przywiązanych do tradycyjnych rozwiązań, sześcioletnia niemiecka Hauptschule nie wzbudzała większego zainteresowania, tak, że nawet dość niskie limity przyjęć do piątej klasy nie wszędzie były wykorzystane.

Ogólnie należy stwierdzić, że szczybel szkolnictwa podstawowego funkcjonował w okresie Anslussu prawie normalnie. Dzieci austriackie miały zapewnioną ciągłość nauki i możliwie najlepsze, jak na okres wojny, warunki pracy. Zakłócenia w procesie dydaktyczno-wychowawczym były spowodowane wprowadzeniem zmian programowych, a także dosyć często występującymi powołaniami nauczycieli do wojska lub do innej pracy o charakterze politycz-

⁴² A. Hitler w *Mein Kampf* na s. 145 napisał, że państwo „powinno to, co jest w sposób oczywisty chore i dziedzicznie obciążone i dlatego dalej obciążające, uznać za niepożądane i praktycznie to zrealizować”, co w ówczesnej rzeczywistości doprowadziło w Niemczech i krajach okupowanych do zagłady dzieci chorych umysłowo i kalekich.

⁴³ VBl.MIK 1939, nr 18, s. 131.

nym. Na tym tle polskie szkolnictwo podstawowe (powszechne) z okresu okupacji przedstawiało się jak „ubogi krewny”. W Generalnym Gubernatorstwie, gdzie od początku władze niemieckie zezwoliły na otwarcie siedmioletnich szkół powszechnych z udziałem polskich nauczycieli, wprowadzono zakaz nauczania historii i wychowania fizycznego oraz geografii Polski i literatury polskiej. Reakcją na tę decyzję była wielka akcja na rzecz tajnego douczania dzieci klas V—VII z historii, geografii i literatury polskiej. Kuriozum stanowiło wychowanie fizyczne, tak usilnie popierane przez hitlerowców w Rzeczy i w Austrii, a pominięte w planie nauczania polskiej szkoły. Oczywiście było to działanie świadome⁴⁴.

Rekompensatą dla dzieci polskich na ziemiach wcielonych do Rzeczy pozbawionych nauczycieli Polaków była duża dbałość rodziców i starszego rodzeństwa o naukę języka polskiego i w miarę możliwości innych przedmiotów, w czym z wielką pomocą przyszli im nauczyciele polscy, jeśli byli na miejscu, organizując tajne nauczanie.

⁴⁴ M. W a l c z a k, *Działalność oświatowa...*, s. 63—83.

